

Cena 20 groszy.

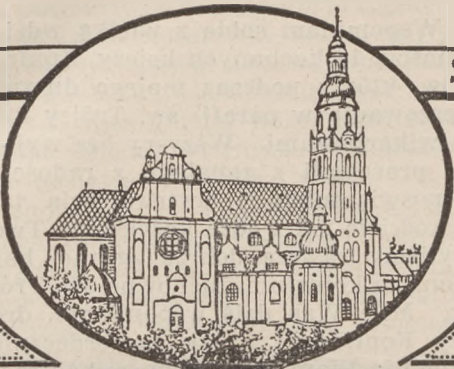
Numer Jubileuszowy.

TYGODNIK KOŚCIELNY

▶ PARAFJI

◀ SW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 20 groszy za egzemplarz
do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.



Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1933

Numer 7



1908 — 9 lutego — 1933

Marjan Turwid.

U domu Twego proga...

*Wiersz wygłoszony przed plebanją
przy wprowadzeniu Ks. Jubilata do kościoła.*

*U domu Twego proga
czekamy na Ciebie pasterzu —
byś ścieżki nasze rozszerzył
i wwiódł nas do domu Boga.*

*Do domu tego tak blisko
a przecież tak daleko —
Niech broni przed drogą nas śliską
Twoja ojcowska opieka.*

*Niech broni dziś tak jak przed laty,
jak przed minionem ćwierćwieczem
gdy serc człowieczych kwiały
Pan Twojej powierzył pieczy.*

*Niosłeś je z troską i wiernie
Do stóp kościelnych ołtarzy —
I nigdy się nie poskarżył
gdy drogę ścieliły ciernie.*

*U domu Twego proga
czekamy na Ciebie pasterzu —
byś ścieżki nasze rozszerzył
i zawsze do domu wiódł Boga.*

Ks. Mieczysław Skonieczny.

Myśli Jubileuszowe.

W niedzielę, 9 lutego 1908 r., w prastarej katedrze gnieźnieńskiej wczesnym rankiem klęcząca w prezbiterjum gromadka diakonów. Było nas dwudziestusześciu. Święte wzruszenie zaważnęło naszymi sercami. Pasterz archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Ks. Biskup Dr. Edward Likowski udzielał nam święceń kapłańskich. Wkładał na nas ręce, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego“. W tej chwili otrzymaliśmy święty Sakrament Kapłaństwa. Staliśmy się kapłanami

Chrystusowymi, wybranymi Bożymi. „Nie wyście Mnie obrali“, mówi Pan Jezus, „ale Ja was obrałem“. Radość Boża przepelniała serca nasze, a dusza śpiewała Bogu hymn dziękczynienia: Te Deum laudamus.

Ta nasza gromadka święci dziś w dniu 9 lutego 1933 r. Srebrny Jubileusz Kapłaństwa. Czy wszyscy z nas doczekali? — Nie! — Czworo serdecznych druhów, dobrze zasłużonych braci — kapłanów, niestrudzonych pracowników we Winnicy Pańskiej wyrwała śmierć nieubłagana w sile młodego wieku z naszego grona. Oto ich nazwiska: Ks. Wincenty Rydlewski, Ks. Stanisław Palacz, Ks. Edmund Palczewski i Ks. Walenty Skąpski. Niech im Pan Bóg da światłość wiekuistą. — Niechaj odpoczywa w pokoju Arcybiskup, który udzielał nam święceń i zmarli profesorowie seminarjni. I niechaj Bóg miłosierny da niebo ukochanym rodzicom, którzy w duszy młodzieńczej pielęgowali cudny kwiat powołania kapłańskiego.

Srebrny Jubileusz jest w pośród życia wędrówki jak kamień milowy, przy którym podróżny na chwilę przystanie, ażeby rzucić okiem wstecz poza siebie na drogę przebytą. Więc przystawam na moment. — W duszy mojej jak na srebrnym ekranie przesuwa się obrazy z minionych 25 lat życia kapłańskiego: widzę miejscowości, w których pełniłem świętą kapłańską służbę Bogu i Ojczyźnie, ludzi, z którymi i dla których pracowałem, wydarzenia wielkie i małe, święteczne i szare, jak dzień powszedni, które iściły się w czasie.

A więc Bługowo pod Łobżenicą, Jedlec pod Pleszewem, Pakość z słynną Kalwarją, Gniezno z starożytną i czcigodną Farą: oto miejscowości, gdzie kolejno zajmowałem stanowisko wikariusza.

Baszków pod Krotoszynem — najpiękniejsza z trzech sąsiadujących z sobą powiatów wieś. W milej parafji baszkowskiej zostawiłem osiem pięknych lat życia kapłańskiego.

Bydgoszcz, parafja św. Trójcy. — Jakże czas szybko ulata! Zdaje mi się, że tak bardzo niedawno temu, jak śp. ks. Prałat Malczewski, dziekan bydgoski, wręczał mi podczas uroczystej introdukcji klucze kościoła św. Trójcy; a tymczasem od tej chwili minęło już dobrych siedem lat mojego duszpasterzowania nad Wami, moi ukochani Parafjanie. Parafja nasza jest wielka; więc z lękiem pytam się w duszy, czy spełniłem całkowicie swój obowiązek duszpasterski? Całą moją ufność pokładałam w tym względzie w nieskończonym miłosierdziu Bożem.

Przed oczami moimi przesuwa się świetlane postacie moich probosz-

czów: śp. ks. Józefa Kurzawskiego w Pakości, posła do parlamentu niemieckiego i później do Sejmu polskiego, wielkiego działacza narodowego i ks. Jana Kammera, zasłużonego proboszcza farnego w Gnieźnie.

Wspominam sobie z wielką wdzięcznością 16 kochanych księży Konfratrów, którzy podczas mojego duszpasterzowania w parafji św. Trójcy byli tu wikariuszami. Wszyscy bez wyjątku pracowali z zapalem, z radością, z poświęceniem i wytrwałością tak w kościele jak i poza kościołem. Tworzyliśmy zawsze dobrze zgrane, harmonijne kolegium duchowne św. Trójcy. Mile Was dziś wspominam, drodzy Konfratry, i jak najserdeczniej dziękuję Wam za owocną współpracę.

Niechaj Wam Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Na myśl przychodzą mi moi świeccy współpracownicy. Ileż ich było w okresie 25-lecia! Wszędzie i zawsze znaleźli się chętni i ofiarni parafjanie, czy to w korporacjach kościelnych, czy w bractwach, czy towarzystwach, którzy z największą ochotą stawali przy boku swego duszpasterza i nieśli jego wysiłkom nadzwyczajną pomoc. Was, Drodzy Druhowie i Przyjaciele, dzielni Rycerze i Rycerki apostołstwa Chrystusowego, w dniu dzisiejszym również mile wspominam i Wam także składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Tyle dobrych, przezacnych, szlachetnych i przyjacielskich napotkałem na drodze życia mego kapłańskiego ludzi! Mogę więc dziś szczerze razem z poetą wyznać:

„Choć i do życia idzie po grudzie,
Jak mi Bóg miły, nieźli są ludzie;
Ten temu swat, ten temu brat,
A już dobru to każdy rad“.

(W. Pol).

Snują się przed oczami moimi różne wydarzenia. Najcudniejsze z nich i nigdy nie zapomniane to zwycięskie powstanie wielkopolskie! Nasze pokolenie miało to szczęście od Boga, że mogło rwać pęta 150-cio letniej niewoli i patrzeć w zorze wstające wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Wielkie te chwile pozwolił mi Pan Bóg przeżyć w Baszkowie, leżącym na krotoszyńskim odcinku powstańcym. Nagroda to zhytnia wielka!

Drugie wielkie wydarzenie to wystawienie i poświęcenie pomnika Najświętszego Serca Jezusowego w Bydgoszczy przy placu Poznańskim, dokonanego przez naszą parafję w ubiegłym roku. Ma ten pomnik świadczyć o wdzięczności mieszkańców naszego pięknego grodu nad Brdą wobec Najświętszego Serca Jezusowego za łaskę oswobodzenia miasta naszego z niewoli ciemności. Hołd ten wyraża ślicznie napis złożący się na kolumnie:

„Najśw. Sercu P. Jezusa — Bydgoszcz wyzwolona“. Niechaj dzięki będą Najśw. Sercu Jezusowemu, że było nam danem dokonać wspólnym wysiłkiem tego zbożnego i pamiątkowego dzieła.

A kto zliczy wydarzenia małe, szare, codzienne, a jednak ważne, bo z nich układa się życie każdego z nas, bo one głównie przygotowują żywot wieczny.

Niezliczone bezcenne dary udzielił mi Pan Bóg miłociwy w minionym okresie 25-lecia. Niechaj wspomnę tylko jeden: a mianowicie przeszło 9000 Mszy św. odprawionych w tym czasie. A i ten mój Srebrny Jubileusz jest doprawdy wielkim darem Bożym już choćby z tego względu, że dozwolił mi go Pan Bóg w zdrowiu oczekiwać i dzisiaj święcić. Więc też dziś przed wszystkim innym z głębi serca mego płynie przed Boży tron gorący hymn dziękczynienia: „Wielbij, duszo moja, Pana! Iż wielkie rzeczy uczynił mi Ten, który możliwy jest!“ — „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrego uczynił!“

Święty Apostoł Paweł pisze w liście do Koryntjan: „Albowiem fundamentu nikt innego założyć nie może, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus“. (1 Kor. 3, 11). Przez cały ciąg ubiegłych lat starałem się budować na tym właśnie fundamencie Chrystusowym w mojej pracy we Winnicy Pańskiej i około dobra Narodu. Dziś w dzień Srebrnego Jubileuszu mego kapłaństwa, kiedy we Mszy św. dziękować będę za obfite łaski Boże i błogosławieństwa, równocześnie zaniosę do Pana i Boga mego tę gorącą modlitwę, ażeby mi dozwolił i nadal wytrwale pracować na tym jedynym, niewzruszonym, wiekuistym fundamencie, „który jest Chrystus Jezus“, dla większej chwały Bożej, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i dla zbawienia dusz pieczy mojej powierzonych. Was zaś, moi ukochani Parafjanie, zapraszam serdecznie do szczerzej współpracy na tymże fundamencie Chrystusowym w myśl szczytnych, dobrze Wam znanych hasel naszej opatrnościowej Akcji Katolickiej.

Daj Boże, żeby ta nasza wspólna praca apostołstwa Chrystusowego przynosiła obfite owoce, żeby ta nasza robota ostała się w on dzień Pański, w dzień Sądu Bożego i wysłużyła nam wszystkim zapłatę wiekuistą! Daj Boże, żeby spełniła się na nas wszystkich obietnica św. Pawła: „Jeśli którego robota zostanie, którą nadbudował, zapłatę weźmie“. (1 Kor. 3, 14). Módlmy się wszyscy o tę łaskę podczas Przenajświętszej Ofiary do Najświętszego Serca Jezusowego za pośrednictwem Najśw. Marji Panny, Królowej Kapłanów.

X. Frałat Józef Prądyński, Poznań.

Kapłan.

Było to w XVII stuleciu. W Anglii srożyła się straszna burza przeciw Kościołowi Katolickiemu. Obrażony na Papieża, że nie chciał rozwiązać ważnego zawartego małżeństwa, oderwał się król Henryk od wiary św. i pociągnął za sobą część narodu. Rozpoczęło się okrutne prześladowanie religji, które przeistoczyło się za panowania królowej Elżbiety w jakiś szatański szal nienawiści. Zamykano kościoły i kaplice. Szpiegowano wiernych katolików, ścigano ich więzieniami, konfiskatą majątku i karą śmierci. Zwłaszcza narażeni byli biskupi i księża. Kapłan katolicki nie ustępował jednak. W przebraniu rycerza, kupca, rzemieślnika, robotnika przebiegali kapłani nieszczęsnym krajem. Pod osłoną nocy i tajemnicy odprowadzali po domach ofiarę mszy św., sprawowali Sakramenta św., nauczali, umacniali nękanym ludem.

Nie poszła ich męka na marne. Zdolali w Irlandji religję katolicką zachować od zagłady. Dzisiaj spogląda świat na liczne i coraz liczniejsze nawrócenia właśnie w Anglii, która wtedy groziła zagładą Kościołowi Chrystusowemu. Nie inaczej działo się, gdy rewolucja francuska rzuciła się w XVIII wieku z całą brutalnością na religję. Kapłan katolicki z krzyżem na sercu nie zszedł z pola, ale bronił powierzonych sobie dusz. Jakże dziwnie bliskie i swojskie są nam te obrazki. Gdy przeszło 60 lat temu protestanckie Prusy postanowiły zakuć w dyby niewoli Kościół Katolicki, a z biskupów i kapłanów uczynić pacholków państwa, wiernych zaś zamienić w niewolnicze stado, wtedy stanął kapłan katolicki na walach i podjął walkę o zagrożoną duszę narodu.

Taka bowiem jest tajemnicza moc Sakramentu kapłaństwa, że z ułomnych, lękliwych ludzi sprawia bohaterów nieustępliwych i walecznych. Patrzą codziennie lud na kapłana, widzą go w pracy, w trudzie, w zapale, nie stety także w załamaniach się i ułomnościach. Stąd dzieje się, że nieraz patrząc tylko na człowieka w kapłanie, zapominają się o doniosłości i przynależności do ważkości kapłaństwa.

Taka była wola Pana naszego i Zbawiciela, że nie z pomiędzy świetlanych wspaniałych Archaniołów postanowił dać Kościołowi kapłanów, ale z pomiędzy grzesznych synów człowieczych. Iżby nosząc blizny własnej słabości rozumieli łatwiej chwiejność i skłonność do złego serc ludzkich.

Powołany przez Chrystusa Pana bierze kapłan w chwili święceń na siebie brzemień najwspanialszej korony i najcięższego krzyża.

Niemal codziennie staje sprawować Najśw. Ofiarę w poczuciu swej niegodności, bo któryż Seraf mógłby stać

przy ołtarzu bez niepokoju i lęku! Zaprawdę kapłan idący do mszy św. przypomina żywo Zbawiciela spieszącego na Górę Oliwną. Za chwilę przygniecie go do ziemi ciężar win własnych i ludu, za które przeprasza Majestat Boży. Usta kapłana wypowiadają słowa tajemnicze, wszechmocny Bożej, aby sprowadzić między wiernych Syna Bożego pod postaciami chleba i wina.

Skończyła się święta czynność. Już czeka konfesjonał. Zasiada w nim jako sędzia i lekarz dusz, jako ojciec duchowny, otwierający ramiona miłosierdzia, aby jednać z Panem i Bogiem.

Za chwilę głosi Słowo Boże. Z urzędu i obowiązku musi przypominać drogi prawości i obowiązku, musi prowadzić do świętości, chociaż na sobie samym doświadcza, że droga do niej wiodąca, pełna jest wilczych dołów i zasadzek wroga dusz ludzkich i kapłańskich. Wszędzie gdziekolwiek wchodzi niesie za sobą krzyż ciężki kapłaństwa i, pełną majestatu nie z tego świata, jego koronę.

Po drodze życia swego raduje się łaską i błogosławieństwem. Widzi blisko siebie oddanie i przywiązanie. Wtedy krzyż wydaje mu się i jest naprawdę lekkim i słodkim. Jak często jednak syczy za nim zjadliwa nienawiść. Ile razy piekło na nowo rzuca

się na Opokę Kościoła Katolickiego, zawsze pierwsze bryzgi jadu i złości spadają na kapłana. Nie starczy bez litości wskazywać i powiększać jego rzeczywiste słabości, pełną garścią sięga się po błoto potwarzy i oszczerstwa, aby w osobie kapłana plamić, brudzić, niszczyć Chrystusa i Kościół Jego.

A jednak radosna i cudna jest droga kapłaństwa. Zdobią ją kwiaty cichych, nieznanym nikomu łask, równają modlitwy wdzięczności dusz, które znalazły w kapłanie pomoc i oparcie. Szczególną to było zawsze cechą narodu polskiego, że obdarzał kapłanów swoich czcią, miłością i zaufaniem. Księża polscy stali za to zawsze, nie tylko w pogodnych i słonecznych czasach, ale za dnia burzy i słoty przy narodzie. Ramię przy ramieniu z wiernymi bronili zagrożonych dóbr religijnych i narodowych. W chwilach ciężkich pogromów wywoływało ukazanie się postaci kapłana uśmiech pogody i pociechy, było niejako rękojmnią błogosławieństwa i zwycięstwa.

Przeżywamy trudny okres dziejów — może idą jeszcze groźniejsze chwile — przetrwamy je ku chwale Bożej i wielkości Polski, jeżeli węzeł miłości, zaufania, wzajemnego oddania będzie łączył wierny naród polski z duchowieństwem. Co niech sprawi Pan i pracodawca kapłanów — Chrystus Król.

Ks. Zygmunt Fiedler, Chlewiska.

Rzut oka na działalność Księdza Jubilat.

Ks. Mieczysław Skonieczny urodził się dnia 24. 11. 1882 r. na Kujawach w Bronisławiu pod Strzelnem. Uczęszczał do gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Studja teologiczne odbywał w Seminarjum Duchownym w Poznaniu i w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie odebrał dnia 9 lutego 1908 r. Krótko przed prymicjami stracił ojca, a matka zmarła przed pięciu laty. Nowo-wyświęconego kapłana wysłała Władza Duchowna na stanowisko wikariusza do Bługowa pod Łobżenicą, gdzie pracował przez 1½ miesiąca; stąd przeszedł do Jedlca pod Pleszewem, aby po 8 miesiącach przenieść się do Pakości.

Tu zaprawiał się w pracy duszpasterskiej i społecznej pod wytrawnym kierownictwem znanego działacza narodowego i światłego kapłana śp. ks. proboszcza i posła Kurzawskiego. Z dniem 1 lipca 1909 roku Władza Duchowna powołuje go na stanowisko wikariusza i mansjonarza przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie. Tutaj działa owocnie na niwie kościelnej, narodowej i społecznej. Wydaje Przewodnik po Gnieźnie (1916) i broszurkę p. t. Kościół św. Krzyża w Gnieźnie.

Z dniem 1 stycznia 1917 roku, wzbogacony w doświadczenia duszpasterskie, obejmuje samodzielny posterunek duszpasterski, a mianowicie parafję w Baszkowie pod Krotoszy-nem. Ośm lat pracuje gorliwie nad uświęceniem parafjan. Urządza misję parafjalną. Organizuje parafjan w bractwach i towarzystwach, rozbudowując stare i zakładając nowe jak S. M. P. męskie, żeńskie, Kat. Tow. Robotników. Pozatem upiększa swój kościół parafjalny. Przebudowuje więc wielki ołtarz według planu architekta Michałowskiego, (projektodawcy pomnika N. Serca P. Jezusa w Poznaniu) ozdabia go pięknymi figuralnymi rzeźbami dłuta artysty rzeźbiarza Marcina Rożka, twórcy spiżowego posągu N. Serca Pana Jezusa w wyżej wymienionym pomniku.

W miejsce walczącej się plebanji wybudował piękną plebanję wedle planu architekta Michałowskiego oraz nowy obszerny budynek gospodarczy.

W tej pracy parafjalnej znajduje jeszcze czas na liczne zajęcia obywatelskie. Po wybuchu rewolucji niemieckiej bierze żywy udział w ruchu niepodległościowym, jest prezesem miejscowej Rady Ludowej i członkiem Po-

wiatowej Rady Ludowej. Jest delegatem na sejm dzielnicowy w Poznaniu a powstanie wielkopolskie znajduje go już na posterunku. Bierze żywy udział w powstaniu na odcinku pod Zdunami, zaco odbiera jedno z pierwszych odznaczeń powstańca wielkopolskiego. Wie, co znaczy ofiarnie poświęcać się dla Ojczyzny, więc dla powstańców wielkopolskich wystawił pomnik na cmentarzu parafjalnym.

W roku 1920 bierze udział w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku w powiecie opolskim.

Gdy się gotuje do objęcia probostwa w Obornikach, otrzymuje wezwanie objęcia odpowiedzialnego stanowiska wielkomińskiego proboszcza parafji św. Trójcy w Bydgoszczy z dniem 1. X. 1925 r. Tutaj pracuje dalej na fundamencie stworzonym przez swego poprzednika ks. Płotkę, obecnego proboszcza i dziekana w Zbąszyniu. Obejmuje w dzielne swe ręce ster duszpasterski. Parafja tętni bogatym życiem i pracą. Celem jej jest pogłębienie życia religijnego w parafji. Odbywają się często rekolekcje, tridua. Ich koroną była wielka dwutygodniowa misja parafjalna w 1930 r., która w niemałym mierze przyczyniła się do rozbudzenia ducha Bożego w parafji.

Praca społeczna w bractwach i towarzystwach rozwija się pomyślnie. Żywy ruch społeczny porusza i wzbudza zapał, mianowicie wśród młodzieży. Powstają nowe organizacje jak Bractwo Wstrzemięźliwości, Straż Honorowa, Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo. W myśl zarządzeń J. Eminencji ks. Kardynała Prymasa Hłonda organizuje ks. Proboszcz Parafjalną Akcję Katolicką, w której łączy i skupia wszystkie organizacje katolickie w armję zrzeszonych rycerzy i rycerek Chrystusowych. Parafjalna Akcja Katolicka jest prawdziwie opatrzościową organizacją i zdołała dużo zdziałać dobrego w dziedzinie apostołstwa Chrystusowego. Wielkim pomocnikiem w pracy duszpasterskiej i w Akcji Katolickiej jest gazetka parafjalna, Tygodnik Kościelny, który ks. Proboszcz wydaje już 4-ty rok z wielkim dla parafjan pożytkiem.

W parze z pracą duszpasterską i społeczną idą starania jego i wysiłki około upiększenia kościoła parafjalnego, zewnętrznej chwały Bożej i około pomnożenia stanu majątkowego parafji. W roku 1927-1928 za jego staraniem dokonał artysta-malarz Leon Drapiewski pięknej polichromji kościoła. Wnętrze tej okazałej świątyni dotąd szare i jednolite zostało przybrane w piękną i strojną szatę. Malowanie kościoła kosztowało 65.000 zł., które złożyli parafjanie dobrowolnymi i chętnymi ofiarami. Będzie ono długo świadczyło o ofiarności parafjan.

W r. 1932 wystawił piękny pomnik N. Serca Jezusowego przy placu Poznań-

skim, długa artystów-rzeźbiarzy Trieblera i Gajewskiego. Jest to pomnik wdzięczności za wyzwolenie Bydgoszczy z jarzma niewoli i pamiątka wielkiej misji parafjalnej. Pomnik kosztował 8.500 zł.

Majątek parafji został znakomicie pomnożony przez kupno przylegającej tuż do kościelnych zabudowań parafjalnych nieruchomości p. Anny Korthowej z domem mieszkalnym. Cena kupna wynosiła 55 tys. zł. Spełniły się temsamem długoletnie marzenia poprzedników. Nieruchomość ta ma nadzwyczajne znaczenie dla parafji, bowiem dom mieszkalny służy za wikarjat, tak, że obecnie ks. ks. wikariusze nie potrzebują już mieszkać w wynajętych mieszkaniach na mieście, lecz mieszkają tuż przy kościele. Zarazem zyskała parafja grunt pod przyszły a tak niezbędny Dom Katolicki. Tak zwaną stolarnię, która stała na wyż. wymienionej nieruchomości przebudowano na Ognisko Parafjalne. Mieszczą się w nim Ogniska S. M. P. męskiego i żeńskiego oraz salka. Ogniska te są wprost nieocenionem dobrodziejstwem dla naszej młodzieży i wogóle dla naszej Akcji Katolickiej. Tutaj odbywają się też zebrania nowicjuszy III. Zakonu, Konferencji Męskiej, Akcji Katolickiej oraz mniejsze herbatki towarzyskie naszych organizacji.

Wielką bolączką naszej parafji jest to, że parafja nasza nie posiada własnego cmentarza. Od r. 1927 zachodzi Ks. Proboszcz około założenia cmentarza parafjalnego. Najpierw założył cmentarz parafjalny dla przedmieścia Czyżkówka w r. 1930. Trudniejszą sprawą było założenie nowego cmentarza dla całej parafji. Liczne zabiegi w tym względzie podejmowane przez 5 lat pozostawały bezowocne, aż wreszcie udało się uzyskać z ułańskiego placu ćwiczeń 20 mórg na cmentarz. Właśnie w ostatnich dniach, bo dnia 5 stycznia br. nadeszło pismo Poznańskiego Pana Wojewody, zatwierdzające ostatecznie oddanie roli pod cmentarz.

Ks. Stefan Kwiatkowski, Kuczków.

Z teki współpracownika.

Zbliża się ważny dzień 9 lutego. **Otwieram więc swój pamiętnik z lat 1930—32** i przeglądam obficie zapisane karty, łowiąc skwapliwie uwagi, dotyczące osoby Dostojnego Jubilata, by za pośrednictwem stale przeze mnie czytanego „Tygodnika Kościelnego” wpleść choć skromne ogniwo do wieńca jubileuszowego.

Przytoczę oczywiście ważniejsze urywki. Pod datą 25 września 1930 r. czytam: „Nowy mój Przełożony to postać imponująca o spojrzeniu majestatem, przytem ujmującym. W rozmowie serdeczny. W rozkazie taktowny”...

Wobec tego sprawa najgłówniejsza uzyskanie terenu na cmentarz parafjalny już jest przeprowadzona, a reszta t. j. zamiana terenu na cmentarz, ozdobienie i oparkanie przy pomocy ofiarnych parafjan może już być dokonane z wiosną br.

Obok pracy parafjalnej bierze Ks. Mieczysław Skonieczny udział w szerszej pracy obywatelskiej. Szczególnie oddawał się pracy na niwie oświatowej. Był prezesem Powiatowego Komitetu T. C. L. na powiat krotoszyński, a obecnie także piastuje ten urząd na miasto Bydgoszcz. Jest członkiem Rady Głównej Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Do związku Kapłanów „Unitas” należy od samego zarania życia kapłańskiego. Był prezesem „Unitasu” na powiat krotoszyński. Obecnie jest prezesem bydgoskiego Okręgu „Unitas” i członkiem Zarządu Głównego w Poznaniu. Szczególną zasługę ponosi w dziedzinie kolonij letnich dla niezamężnej dlatwy. Objął bowiem w r. 1925 ważną placówkę, jaką jest „Opieka” Towarzystwo Kolonij Letnich. Za jego prezesury Towarzystwo to rozbudowało stację kolonji letniej w Jastrzębiu w powiecie bydgoskim, tak, że obecnie może pomieścić podwójną liczbę dzieci t. j. około 500 dzieci rocznie.

Z szerszej działalności Ks. Proboszcza nie można pominąć jego kazania wygłoszonego podczas Zjazdu Katolickiego w Poznaniu w r. 1922 oraz referatu na temat „Parafja jako część składowa Kościoła”, wypowiedzianego ubiegłego roku na Zjeździe Katolickim w Kępnie.

Oto krótki rzut oka na działalność ks. Mieczysława Skoniecznego w okresie jego 25-lecia kapłaństwa.

Uważałem sobie za miły obowiązek podać go do Tygodnika Kościelnego. Niechże ten skromny szkic choć w drobnej mierze podkreśli cichą i niestrudzoną działalność Czcigodnego Ks. Jubilata, spełnianą dla dobra Kościoła i Narodu.

Na innem miejscu: „**Spostrzeżenia pierwszych dni nie myliły mnie.** Jestem zupełnie zadowolony z uzyskanego wikarjatu przy kościele św. Trójcy. Stosunek Proboszcza jak i grono Kolegów nadal serdeczny”...

Na dalszych stronicach: „**Pod okiem ks. Prob. Skoniecznego rozszerzam swój widnokrąg na pracę duszpastersko-społeczną.** Moc zajęć — za to wiele doświadczenia! Do pogłębienia wiadomości z dziedziny organizacyjno-społecznej przyczyniają się znakomicie aranżowane przez ks. Prob. spotkania sobotnie całego Kolegium Księżych pracujących przy parafji. Oma-

wiamy przy tej okazji, podejmowani herbatką, zupełnie swobodnie program pracy na najbliższy okres i dyskutujemy na temat doświadczeń. **Z ust Przełożonego a właściwie Naszego Brata w Kapłaństwie, pada bardzo wiele cennych uwag z zakresu skutecznych metod pracy organizacyjnej.**

Pod inną datą: „...Przeziębitem się poważnie i zachorzałem obłożnie. Jakże leniwie upływają godziny choremu! Odwiedzają mnie koledzy, lecz i **Prepozyt pamięta o swym współpracowniku, śpiesząc z słowami pociechy. — Zaprawdę Brat w Kapłaństwie!**”

Wreszcie uwagi krótko przed opuszczeniem parafji pod dniem 14. czerwca 1932 r.:

„List odebrany przed chwilą zasnuł mnie. Bowiem uzyskuję rozkazem Biskupa translokację na samodzielne stanowisko. Choć pociąga mnie w pewnej mierze urok samodzielności, **niechętnie opuszczam dotychczasową placówkę, skąd wyniosę jak najmiłsze wspomnienia na dalszą drogę życia.**”

Oto szereg wyjątków z mego pamiętnika, stawiających mi żywo przed oczy zalety Naszego Drogiego Solenizanta. Oby kapłan takiej miary, jakim jest Jubilat ks. Prob. Mieczysław Skonieczny, ogrzewał ciepłem swego serca na najdłuższe lata wszystkich, którzy mają i będą mieli to szczęście poznać Go bliżej, zwłaszcza w charakterze współpracowników!

Ad multos annos!



Jubilat w otoczeniu Kolegium Księży pracujących obecnie w par. św. Trójcy X. Baranowskiego, X. Müllera, X. Majchrzaka, X. Borzycha.

Ks. Zygmunt Fiedler, Chlewiska.

Praca społeczna przy Kościele św. Trójcy.

Uroczyste wprowadzenie Ks. Proboszcza Skoniecznego do kościoła Św. Trójcy w dniu 8. XI. 1925 r. jakoteż myśl o uroczystości, której będziemy świadkami w dniu 9 lutego br. przywodzi mi na pamięć piękne święto, którego jeszcze jako gimnazjasta bydgoski miałem szczęście być świadkiem. Było to w niedzielę św. Trójcy 1913 r. Tłumy zaległy plac około nowego wówczas kościoła św. Trójcy. Polski kościół wyłącznie dla Polaków przeznaczony, polskimi ofiarnymi pieniędzmi

wzniesiony, w tym dniu uroczysto został oddany służbie Bożej. Uczestnicy tej uroczystości nie zapomnimy tych chwil do końca życia. Wszyscy wiedzieliśmy, że dla Bydgoszczy polskiej rozpoczął się nowy okres rozwoju życia katolickiego, że kościół ten i budynki przyległe staną się fortecą, ostoją dla wiary i polskości. Na tem miejscu przy dawnej ulicy Berlińskiej miała gorzeć cicha na pozór walka o duszę katolicką i polską. Kościół św. Trójcy stał się w tym dniu równocześnie

śnią centralą społeczną polskiej Bydgoszczy i miał być świadkiem, jak kiedyś ulicą Berlińską kultura berlińska wycofa się do Berlina! Mała napozór okoliczność przyczyniła się do tego, że kościół św. Trójcy obok zbliżania wiernych do Boga stał się tą właśnie centralą społeczną, a mianowicie fakt, że przy kościele stanęła pierwsza w Bydgoszczy salka parafjalna z przyległymi pokojami, przeznaczonymi na zebrania i biura, gdy przy Farze tych pomieszczeń brak się odczuwało.

Nie dziw, że z taką ufnością patrzyliśmy na tę nową ostoję naszą. Proboszczem farnym był kapłan wzorowy, lecz niestety Niemiec, dwa kościoły katolickie służyły Niemcom katolikom, a teraz przybywał kościół polski.

Dom Polski, w którym przeważnie miały siedzibę swą organizacje polskie, o ile nie wołały dla różnych powodów zbierać się w różnych mniejszych restauracjach, był niewystarczający. Do salki przy kościele św. Trójcy przeniosły się więc od razu chór Moniuszko, Tow. Terminatorów, Abstynenci i inne organizacje. Utworzyły się nowe. Tutaj bowiem była swoboda większa, serce polskie mogło tutaj odechnąć głębiej.

Ileż chwil pięknych przeżyli Polacy w tych skromnych murach. Dlatego też z szczególnie nienawistnym okiem patrzeli Niemcy na ten ośrodek życia polskiego. W tem miejscu dokonało się niejedno doniosłe dzieło dla Polski, przygotowano pęczęść dla władz polskich chwile objęcia zarządu miasta. Tutaj niejednym młodzieniec — bohater otrzymywał z rąk kapłana-Polaka błogosławieństwo na ryzykowną drogę do wojsk polskich. W plebanji św. Trójcy zorganizowano nauczycieli dla polskiej Bydgoszczy.

Wznogła się praca, gdy skończyła się niewola. Z całym rozmachem rozwinięto się życie społeczne w Bydgoszczy, opierając się głównie o kościół św. Trójcy, a zwłaszcza o tę niepozorną salę parafjalną. Gdy zaś sprzedano Dom Polski w nadziei, że dostatecznie będzie sal i urzędzeń dla polskich organizacji, kiedy później te nadzieje zawiodły, stała się parafja św. Trójcy bez przesady ośrodkiem życia społecznego Bydgoszczy.

Przenajświętsza Trójca w Swej Opatrzności czuwała widocznie nad parafją tą, bo dała jej od samego początku kapłanów, którzy chlubnie potrafili zadanie swoje spełnić. Niech z pominięciem innych zasłużonych pracowników wzmieniemy tylko śp. Ks. Jagalskiego, budowniczego kościoła i założyciela kilku towarzystw, ks. Jana Filipiaka, wybitnego działacza narodowego i organizatora szkolnictwa polskiego w Bydgoszczy, ks. Płotkę, obecnie dziekana w Zbąszyniu, którego dziełem było ciche, syste-

matyczne, a tak trudne zorganizowanie życia społecznego w parafji, co dnia powiększającej się skutkiem napływu reemigrantów, a ostatnio naszego Jubilata Ks. Skoniecznego, który w ustroniu zacisznej parafji Baszkowskiej przygotował się do tak świętego dzieła, jakim jest postawienie życia społecznego w parafji naszej na wyżynach, na których stoi obecnie.

Nie można się więc dziwić, że salka parafjalna stała się zbyt małą. Musiał zadania przejąć tymczasowy Dom Katolicki przy ulicy Miedza i salka przy kaplicy w Czyżkówku. Dzisiaj zaś dzięki staraniom naszego ks. Jubilata mamy obszerne ubikacje przy kościele, Ognisko dla stowarzyszeń. A niedaleki jest zapewne dzień, w którym powstanie z oparciem o dotychczasowe budynki nowy Dom Katolicki parafji św. Trójcy, do którego wybudowania coraz goręcej sami parafjanie dążą.

Jakim sposobem stało się, że dzisiaj w dniu jubileuszu srebrnego swego pasterza może się chlubić parafja z tak pięknego wyniku pracy w służbie Akcji Katolickiej. Krótka na to jest odpowiedź: Systematyczna praca księży, która niczego nie niszczyła, co zyskali poprzednicy, ale w współpracy z parafjanami budowała na fundamentach przejętych.

Wzorowa praca organizacyjna była powodem, że przy parafji św. Trójcy znalazły schronienie nie tylko organizacje t. zw. międzyparafjalne, jak III. Zakon, Sodalicia Pań, Rzemieślnicy, Handel i Konfekcja, ale przedewszystkiem organizacje centralne np. Związek Kapłanów „Unitas“, T. C. L., okręg S. M. P. męski, Chórów kościelnych, kolonie Feryjne i t. d. Były przecież chwile, w których słowo okręg i parafja św. Trójcy były nieomal równoznaczne, a kierownicy społeczni od Jubilata począwszy znaleźli się nieomal w wszystkich Radach Związkowych organizacyj katolickich. Było to wszystko obciążeniem nadzwyczajnym dla duchowieństwa parafjalnego i zarządów towarzystw i dzisiaj z okazji takiej uroczystości należą się Trójcy Przenajświętszej dzięki za to, że nawet słabsi pracownicy tę pracę nieomal bez szwanku dla zdrowia przetrwali. Zmieniło się to Bogu dzięki, gdy za staraniem śp. ks. prałata Malczewskiego powstał ostatnio Dom Katolicki przy Farze.

Chlubić się jednak mogą zarządy parafji św. Trójcy, że ich organizacje stały się w niemalej mierze kolebką ruchu katolickiego całej Bydgoszczy.

A życie społeczne w parafji naszej? Patrzymy na nie przez lata ostatnie z zachwytem, zwłaszcza, gdy pod doświadczeniem kierownictwem Ks. Jubilata przeprowadziły organizacje parafjalne tyle wzniosłych dzieł. Piękne odmalowanie kościoła dzięki spr-

wności organizacyj i gorliwości naszych towarzystw tak szybko się uskuteczniło. Zorganizowanie pracy społecznej w Czyżkówku, uruchomienie naszych ognisk jest dziełem organizacyj pod wytrawnym kierownictwem ich przewodników. A któż zdoła w ramach tego zbyt krótkiego artykułu wyliczyć wszystkie piękne wyczyny ducha katolickiego, manifestacje, protesty, obchody, kursy, misje i rekolekcje, których powodzenie zapewniło nam pełne poświęcenia starania naszych towarzystw.

Nie na ostatniem miejscu wyliczyć należałoby nadzwyczajne wysiłki miłosierdzia chrześcijańskiego, dzieła wiele zasłużonych organizacyj dobroczynnych, jak Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Konferencji Męskiej Św. Wincentego a Paulo i Wydziału Parafjalnego „Caritas“. Stoją one zaiste na wyżynie i są prawdziwie błogosławieństwem dla ubogich parafjan.

Otuchą zaś napelnia nas celowe i wzorowe zorganizowanie w myśl rozporządzeń Stolicy Apostolskiej i J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda Akcji Katolickiej w parafji św. Trójcy, mającej nawet orgau swój własny w postaci „Tygodnika Kościelnego“, wychodzącego już czwarty rok.

Czyja to zasługa? Nnie umniejszając zasług nikomu, zwłaszcza tym, których zasługi i Władza Duchowna i społeczeństwo należycie uznały, na-

leży stwierdzić, że niepomierne zasługi około rozwoju życia społecznego w parafji naszej położył nasz Czcigodny Ks. Jubilat nie tylko osobiście, ale przedewszystkiem tem, że potrafił pracę parafjalną sprawnie zorganizować i zużyć zdolności poszczególnych jednostek tak, że wszystkie wysiłki dały ku jednemu celowi ku chwale Trójcy Przenajśw., ku większemu dobru Ojczyzny i ku wiekiustemu pożytkowi dusz Jego pieczy powierzonych. Jubilat umiał być prawdziwym duszpasterzem i proboszczem wielkomięskim.

Na zakończenie tych uwag należy jeszcze wyrazić życzenia serdeczne i szczere, by Czcigodny Jubilat nie tylko znalazł siły, zdrowie i łaskę Bożą wystarczającą do dalszej owocnej pracy, lecz by znalazł przedewszystkiem zrozumienie u tych, dla których się On i księża Jego obecnie pracujący pod Jego kierownictwem poświęcają, innymi słowy: Niech Akcja Katolicka, którą tak skutecznie kieruje Ks. Jubilat, jako proboszcz i tem samem jej powołany kierownik, ogarnie wszystkich Jego parafjan i wszystkich zgromadzi pod Jego wodzą w cieniu Oka Opatrzności Bożej, które jest symbolem Trójcy Przenajświętszej.

Pisałem w dniu oswobodzenia Bydgoszczy z pod jarzma pruskiego 20. I. 1933 r.

Ks. Prob. Jan Klein, Chomentowo.

Pierwotny Kościół Trójcy św. w Bydgoszczy.

Zacny obywatel bydgoski Jan Łapimucha, był bezdzietny, aby u Boga uprosić potomka postanowił wybudować poza murami miasta na pagórku w przedmieściu Chwytowiu przy drodze do Koronowa kościół na cześć Trójcy św. Póki nie miał potomka hojnie sypał pieniędzy, nie oszczędzając mienia swego, lecz gdy urodził się jemu syn, zaniedbał kościół, zostawił go bez dotacji, bez domu i ogrodu dla kapelana. Działo się to na początku XVI stulecia. Tylko raz w roku odprawiano w biednym kościełku Mszą św. i to w dzień Trójcy św.

Kościółkiem opuszczonym zajął się kilka lat później inny obywatel Jan Regulski, a biskup włocławski Karnkowski konsekrował go dnia 10 maja 1579 r. Jako dies Dedicacionis wyznaczono I. niedzielę po Oktawie Bożego Ciała, obchodzono dzień ten i święto Trójcy św. jako dni odpustowe. Kościół zaraz od początku murowany miał cmentarz otoczony płotem, na cmentarzu była kostnica, był nawet już dzwon. Wikariusze l'ary częściej tu Msze św. celebrowali, mianowicie gdy odprawiano pogrzeb parafjan przedmiejskich. Możemy sobie przed-

stawić jak biedny był kościół ten, przeglądając inwentarz kościoła z wizytacji 1596 r. Wylicza się tam: I. 2 świeczniki z miedzi, II. 1 ornat czerwony adamaszkowy z apartamentami, III. 3 obrusy, 2 ręczniki, 1 ręcznik większy, IV. 1 mszał krakowski i nic więcej.

Inaczej zupełnie przedstawia się kościół Trójcy św. podczas wizytacji 1745 roku. Wizytator widzi wszystko w najlepszym porządku. Nic dziwnego, jest przecież dla kościoła przeznaczony osobny rektor, od r. 1722 r. prezentowany przez władze miejskie Ks. Buszkowski. On i prowizorowie kościoła naturalnie starają się co sił, by kościół jak najlepiej się przedstawiał. Mury kościoła solidne, a dach twardy, dachówką paloną kryty, cmentarz ma ogrodzenie z bel, 2 bramy wiodą na cmentarz, murowane, jedna większa, dwie mniejsze, jest nawet dzwonnica mocna z bel, w niej 2 dzwony. W kościele posadzka pięknie w wzory ułożona, jest i zakrystja od strony ewangelij, w niej nawet kominek; 13 ławek wygodę daje parafjanom; są i sztandary i feretrony. Ołtarz wielki ma obraz Matki Najśw., u góry wizerunek Trójcy św., drugi ołtarz rzeźbiony

Z okazji dzisiejszego Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, złóż chętnie ofiarę na przebudowę naszej hali fabrycznej na Dom Katolicki, w Kancelarii Parafjalnej albo przez P. K. O. nr. 209116

Komitet uroczystościowy.

z drzewa jest poświęcony Trójcy św., a trzeci po stronie epistoły, przedstawia w obrazie Biczowanie Pana Jezusa. Kościół teraz już dostatecznie wyposażony w ornaty i bieliznę kościelną, są także 2 relikwiarze, raczej pacyfikaly srebrne pozłacane misternej roboty; 1 para srebrnych ampułek z takąż tacy chciałby koniecznie kościół farny sobie przywłaszczyć, istnieje spór dosyć ostry pomiędzy rektorami kościołów co do nich. Ambona w kościele jest z drzewa, tak samo chór, pięknie zdobiony postaciami Apostołów, tylko, że niema tam jeszcze organ.

Prebenda to nie najgorsza przy Trójcy św. jako dla podniejskiego proboszcza. Plebanja w najlepszym porządku jest murowana, jest i ogród, w nim staw, osobno wymienia wizytator sad owocowy; prebendarz ma nawet całe gospodarstwo rolne, są stodoły i chlewy, wszystko pięknie urządzone; a domostwo całe wraz z ogrodem, płotem mocnym okolone. Ziemi ma prebendarz 103 zagonów, prócz pastwiska i pustych placów. Czynnosc kościelny wynosi z różnych gruntów obywateli bydgoskich 1.450 zł.

Niedługo potrwiała świetność prebendy Trójcy św. w 1802 r. spotykamy kościół doszczętnie zniszczony. 1786 r. pruskie wojsko zarekwirowało kościół na magazyn wojskowy dla zboża. Żołdacy wyrzucili ołtarze i ławki z kościoła, rozbili okna, a płot zużyli na opał. Magazyn trwał tu 4 lata, po czasie tym oddano klucze dowódcy bataljonu bydgoskiego, który w kościele amunicję złożył. Tak trwało aż do powstania Księstwa Warszawskiego. Wprawdzie władze polskie oddały klucze kościoła proboszczowi przy farze w mieście, ale bieda tak okropna pano-

wała w mieście, że zabrakło funduszy, by kościół odbudować. W spisie majątku kościelnym z roku 1829 czytamy: Istnieje cmentarz dawniejszego kościoła Trójcy św. na poznańskim przedmieściu, gdzie teraz tylko resztki kościoła istnieją — ruina bez dachu. Ruinę rozebrano, pozostał tylko plac pusty, który długie lata tartak Frankego używał jako składnicę drzewa.

Znowu kilka dziesiąt lat minęło a kościół Trójcy św. zmartwychwstał chwalebnie, w piękniejszej jeszcze szacie, okazalszy daleko niż poprzedni. Dzięki staraniom i zabiegom ś. p. ks. Markwarta i ks. Jagalskiego powstał zabytek piękny według rysunków architekta R. Sławskiego. Wnętrze kościoła przepięknie przystroili rzeźby wielkiego artysty Marcinkowskiego. później szkoła przemysłu artystycznego przyzdobiła kaplicę w pięknie rzeźbiony ołtarz pomysłu p. inż. Ulatowskiego, a obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w ołtarzu kaplicy wymalował artysta malarz Procajłowicz. Każdy z zarządców kościoła starał się przyczynić do jeszcze lepszego przyozdobienia kościoła. Ostatni ks. prob. Skonieczny postarał się o przepiękną polichromję.

Muszę dodać, że kościół nowy nie powstał dzięki ofiarności jednej osoby, albo władz, lecz całość ludu polskiego miasta Bydgoszczy, jakby okazała się swą żywotność i siłę wobec zaborców, złożyła się na powstanie tej arcypięknej świątyni. Praca wspólna ludu naszego tak zaimponowała nawet Watykanowi, że Ojciec św. Pius X złożył hojnie sumę większą na odbudowę kościoła.

cieli Męki Pańskiej. Ludność wiosek Oplawca, Osowejgóry i Prądów — od Macierzy zbyt odległa — w kaplicy św. Antoniego powitała upragnione zacisze Domu Bożego i łatwiej mogła zadośćuczynić obowiązkom religijnym. Macierz zaś z dumą patrzyła na swą córę, rozwijającą się jak kwiatek w wiosenny poranek. Podziwiam młodzież, zrzeszoną w S. M. P. w braterskiej miłości, rwącą się jak orzeł do górnych wzlotów, budzącą życie jak wiosna naokół siebie. Takich mam bowiem ludzi, w których sercach drzemie niepośledni zapal, przyniesiony z dalekiego zachodu, gdzie to praca w szybach wyciosała charakter silny i nieugięty. Nie dziw, że mieszkańcy szczęśliwego przedmieścia, nie lękając się trudności, niejednokrotnie z nieprzepatą siłą dążą do wytkniętych zamierzeń. Tak np. Tow. Śpiewu, zapatrzone w sobkostwie na własne korzyści, w dążeniach swych posunęło się zbyt daleko, iż w konsekwencji musiało ustąpić miejsca nowoutworzonemu Chórowi Kościelnemu św. Grzegorza. Z biegiem lat skupienie się wzmagalo wrzeszaniu się nowych organizacyj. Powstało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, Towarzystwo Kobiet Katolickich — a wszystko uwiecznione zostało w Akcji Katolickiej.

Lecz organizacje są tylko jakby ramą zewnętrzną, w obrębie której tworzy się piękny obraz życia wewnętrznego. Widzę parafjan szeregi coraz liczniejsze, cisnące się na nabożeństwo i słuchanie Słowa Bożego do kaplicy, zdać się może w niedziele i święta, że ciżba rozpiera ciasne mury kapliczki. Latem odbywały się nieraz kazania w sielankowej zagrodzie przy kaplicy pod gołym niebem, a wierni oddychając świeżym powietrzem, łacniej wchłaniali w siebie posiew łaski Bożej. Budując się widokiem rzeszy, garnącej się do Stołu Pańskiego. Pono Serce Boże — Słońce XX wieku — przyciąga dusze gorliwe i oziebłe do Siebie i zapełnia wiernymi kaplice w pierwsze piatki miesiąca. Na skutek rozwoju czci Serca Jezusowego zaczynają się w r. 1931 nabożeństwa wieczorne do Serca P. Jezusa z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. nowstaje Straż Honorowa i w krótkim czasie zadziwiająco pomnażają się jej szeregi, odnawia się także we czwartki przed I piątkiem Godziny Święta, która zna swój zastęp pobożnych dusz. Podziwiam ofiarne serca szlachetnych parafjan, którzy fundują

Ks. Hoffmann, Sławoszew.

Praca duszpasterska na Czyżkówku

Córka z zachodnich rubieży parafji chlubi się ze swych zdobyczy, nagromadzonych wśród niemal dziesięcioletniej pracy i chlubę składa wdzięcznie u stóp swego Duszpasterza-Jubilata.

Zacząłam istnieć, kiedy usilnym staraniem parafjanie Czyżkówka z proboszczem na czele kupili salę na kaplicę, kiedy wpośrodku nich — biednych i niemożnych — stanął Ojciec ubogich św. Antoni i począł jako Patron kaplicy ich losami miłościwie kierować. Było to w roku 1922. Od tej chwili pod poieką Macierzy rosłam szczęśliwie i Duch Boży przenikał me

życie. Kolejno otaczali mnie pracą i sercem apostołskim ks. Banaszak, ks. Staszak, ks. Hoffmann i obecnie ks. Baranowski. Wcześniej po utworzeniu filji zaczęło się rozwijać życie społeczne w organizacjach parafjalnych, skupiających się w salce parafjalnej, przyległej do kaplicy i tak Towarzystwo Robotników Katolickich, Towarzystwo Śpiewu i S. M. P. „Wiosna“. Kaplica z czasem wzbogacała się w sprzęty kościelne i paramenty. Stacje Drogi Krzyżowej (w wykonaniu art. Fugla) przyozdobiły schłodne ściany kaplicy i ściągnęły licznych czci-

śliczny relikwiarz. Najdostojniejszy Ks. Biskup daruje cenną relikwię ze Słupa ubiczowania Pana Jezusa i widzę po pierwszopiątkowych nabożeństwach wieczornych ze czcią całujących święte relikwie.

Urok dla św. Antoniego to Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, które nie tylko się łączy w organizacji, ale uczy się w niej pod kierunkiem zacnych, pracowitych Sióstr Ochroniarek prawdziwej pracy wewnętrznej, uczy się ofiarować w różnych intencjach Komunje św., nawiedzenia Najśw. Sakr., różne ćwiczenia pobożne, westchnienia itp. Radość patrzeć na dziatwę, skupiającą się wokół nowo poświęconego sztandaru, krocząca w zwartym porządku w procesjach Bożego Ciała, przystrojona w medaliki Dzieciątka Jezus.

Z Arcybractwa Matek chrześcijańskich wyłoniło się w początku 1932 r. Towarzystwo Kobiet Katolickich, które w wielkim porywie jęło się pracy. Za patronkę swoją niebieską obrało sobie bł. Kingę, rozumiejąc, iż jej naśladowanie może Ojczyźnie przysporzyć dobrych i przykładowych kobiet, oddających wzorową młodzież na usługi Boga i Ojczyzny.

A czy zajmuje mnie troska Ojca św., ratowania dusz pogańskich i wspierania dzieła misyjnego? Owszem, wedle możliwości czyni to P. Dzieło Rozkrzewiania Wiary, założone w dzień misyjny 1930 r. Lud biedny dobrze umie współczuć z biedą i podać rękę nieznanym biedakom, więc kilka dziesiątków spełnia wzniosłą misję modlitwy i jałmużny.

Mniemam, że ducha św. Antoniego wciela Stow. Pań Miłosierdzia w czyn.

Ks. Dr. Stan. Kolipiński, C. S. Sp.

Kościół a robotnik.

Od czasu krwawej rewolucji francuskiej, wmawia się w biedny lud roboczy, że Kościół jest wrogiem człowieka ubogiego. Socjaliści i komuniści powtarzają mu przy każdej sposobności, że w walce między kapitałem a pracą, Kościół stał zawsze w obronie kapitału, a dla biednego robotnika ma tylko nakaz pracodawcę czcić i słuchać, obowiązków swoje wiernie i pilnie spełniać, znosić przytem cierpliwie niedole życia, spodziewając się nagrody w wieczności. Pozatem — twierdzą wrogowie Kościoła — los biednego robotnika jest przedstawicielem religii chrześcijańskiej najzupełniej obojętnej. Trzymając z bogaczami, niema Kościół serca dla biedaków i nic dla nich nie czyni!

Wszystkie te zarzuty obliczone są jedynie na to, aby lud roboczy bałamucić, oderwać od Kościoła i pozyskać dla swoich partyj. Oskarżenia te —

Ludność przedmieść i wiosek, należących do mnie, jest przeważnie biedna. Kryzys jej też nie oszczędza. Kto więc ma skrajną nędzę podeprzeć, jeśli nie ty, stowarzyszeniu miłosierdzia chrześcijańskiego? Wszak czynisz to z rozumieniem i żarliwością tego, który ci przewodzi z ołtarza kapliczki.

Nie zapomnę dni łaski Bożej pierwszych rekolekcji w Czyżkówku. Dla matek chrześcijańskich to prawdziwa uczta duchowa a szczerza satysfakcja, kiedy pozostawiły wieczną pamiątkę w wspólnym krzyżu rzeźbionym, poświęconym na zakończenie rekolekcji i zawieszonym na ścianie kaplicy. Podobne dni łaski przeżywali później mężczyźni i młodzieńcy w rekolekcjach stanowych.

Z umysłu ze wszech miar uczciwej rodziny zrodziła się myśl, postawienie krzyża na pograniczu miasta Bydgoszczy w cieniu lasu świerkowego. Szczętny pomysł został wykonany 29 grudnia 1931 r. i stanęła potężna dębowa Boża Męka, będąca dla wszystkich upomnieniem, trwanie wiernie przy zasadach Chrystusa Pana.

Okolo budowy kościoła myśli moje bezustannie krążą. Zadanie to jednak dziś bardzo trudne w powodu ciężkiego nawiedzenia ludzkości. Atoli czynię, co można, bo ufam, że wysiłkom pobłogosławi św. Antoni, a on zdolny z niedostatku wskrzesić rzecz godną chwały Bożej.

Chlubię się tem, czego dokonałam w bystrym czasie potoku, ale chwalebna moja niczem jest, jeśli imieniowi Bożemu czci nie przyniesie. Tymczasem wdzięczna córka plecie w cichej modlitwie wieniec srebrzysty na skroń Czcigodnego Duszpasterza Jubilata.

to wierutne kłamstwa i perfidne oszczerstwa.

Kościół biedny lud roboczy kocha, czuwa nad nim i stara się w miarę możliwości doli jego ulżyć.

Pismo św. wspomina, że już w zaraniu Kościoła otaczali Apostołowie szczególną opieką ubogich. Pierwsi chrześcijanie „mieli wszystko wspólne; sprzedawali swe posiadłości i majątki i dzielili między wszystkich, jak było każdemu potrzeba“ (Dzieje Apost. II, 44—45). Dzięki tej ofiarnej miłości „żadnego między nimi nie było ubożego, gdyż którzy kolwiek mieli role albo domy, sprzedawali je, przynosili zapłatę i kładli ją u stóp Apostołów, którzy rozdawali każdemu, ile potrzebował“ (tamże IV, 34—35). Pierwszym też urząd kościelny — diakonat — ustanowiony został w tym celu, aby wspierać wdowy i sieroty (tamże, VI, 1—6).

Nie przestał się też Kościół troszczyć o ubogich w czasach późniejszych. Tak donosi Teruljan w wieku II, że na zebraniach swoich składają chrześcijanie ofiary do kasy „na pogrzeby osób niemających, ubogich sierót, starych sług i ofiar morza“. W wieku IV. twierdzi wyraźnie św. Ambroży, że majątek Kościoła, to własność i ojcowizna ubogich. „Kościół nie ma dla siebie nic, jak tylko wiarę. Niech kto zliczy, jeśli może, niewolników, których Kościół wykupił, ubogich, których żywił, wygnańców, których utrzymywał“. Św. Augustyn rozdawał biednym tak hojne jałmużny, że — jak pisze jego biograf — „nie starczyło mu nigdy na kupno jakiegoś domu lub pola“. Rozdawszy wszystko co posiadał, „skarżył się przed ludem, że biednym więcej dać nie może“. Za przykładem św. Ambrożego nie wahał się w wielkiej potrzebie łamać i sprzedawać drogie naczynia kościelne, aby wspierać więźniów i ubogich, tłumacząc się, że „biskupowi nie wolno trzymać złota, zamykając ręce przed biednymi“.

Postępowanie to wyraźnie pochwała i zaleca sobór Antjocheński: „Biskup ma prawo dysponować własnością kościelną i używać jej na utrzymanie ubogich!“ A sobór Akwizgrański: „Majątek Kościoła — jak uczą Ojcowie — jest fundacją wiernych i stanowi własność biednych“.

Aby przyjść pomocą ubogim robotnikom w wiekach średnich, Kościół za wypożyczone im pieniądze żadnych nie dozwalał brać odsetek. Żądany od ubogich procent potępił Kościół jako niedozwoloną i grzeszną lichwę.

Bossuet, chociaż obracał się na dworze królewskim i do największych przemawiał bogaczy, głosił otwarcie, że „prawdziwymi dziećmi Kościoła są ubodzy. Ubodzy są dziećmi Kościoła z prawa i pierwotnego ustanowienia, bogacze zaś są dziećmi Kościoła z łaski tylko i przywileju... Kościół znosi bogaczy i toleruje potę tylko, by wspierali ubogich“.

Chwałą się wrogowie Kościoła, że ochrona robotnika przed wyzyskiem pracodawcy jest zasługą i ich wyłączenie dziełem. Faktem natomiast jest, że w roku 1889, kiedy to publicznie ogłoszono w Belgii zasadę, że „cała wiedza przemysłowca polega na tem, aby z robotnika wydostać najwięcej możliwie pracy za najniższym możliwym wynagrodzeniem“, właśnie Kościół i katolicy domagali się ulgi i ochrony dla robotnika.

Pierwszą ustawę o ochronie pracujących kobiet i dzieci zaproponował w r. 1941 we Francji działacz katolicki Montalambert. Pierwszej próby międzynarodowego ustawodawstwa ochrony pracy dokonał w r. 1885 katolik de Mun. Pierwsze ministerstwo

pracy ustanowili w r. 1895 katolicy belgijscy, pierwszym też w świecie ministrem pracy został katolik Hellenpote.

Tak samo i skrócenie dnia pracy jest przedewszystkiem dziełem katolików. Już w r. 1889 — kiedy pracowano dziennie 10—14 godzin — postawił we Francji wspomniany hr. de Mun wniosek o 9 i pół godzinny dzień pracy. Rok później domagał się włoski jezuita Liberatore 9 godzin pracy na dzień dla mężczyzn, a 6 dla niewiast. Dwa lata później angielski kardynał Manning wołał już o 8-godzinny pracę na dzień. Działo się więc to wszystko, zanim wystąpili socjaliści z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy w słynnym programie erfurckim.

Niezapomniane zasługi dla poprawienia doli pracujących położył przedewszystkiem papież Leon XIII. Żaden dokument ludzki nie wyłożył tak jasno i dobitnie słusznych praw robotników jak wiekopomna jego encyklika „Rerum novarum“. Wielki papież

robotników głosił zasadę, że zapłata sumiennego pracownika winna wystarczyć na utrzymanie całej jego rodziny, na skromne oszczędności dla zabezpieczenia się przeciw zmiennym kolejom losu a nawet na ewentualne nabycie skromnej choćby własności. Z tą nauką solidaryzowali się wszyscy następcy Leona XIII. na Stolicy Piotrowej, a zwłaszcza Pius XI. w głośniejszej odezwie do całego świata katolickiego „Quadragesimo anno“.

Nie nowoczesne doktryny socjalne z swą nienawiścią i walką klasową, ale Kościół katolicki z nauką o ogólnem braterstwie całej ludzkości i wzajemnej miłości wszystkich dla wszystkich jest prawdziwym przyjacielem i opiekunem robotnika.

Całkiem zresztą słusznym jest dziełem Jezusa Chrystusa — dziełem robotnika-cieśli. Nie dziw więc, że ma uznanie dla robotnika i zrozumienie dla jego doli i niedoli. Jak jego założyciel Chrystus tak i Kościół katolicki jest Pater panperum — prawdziwym ojcem ubogich.

Ks. Dr. Michał S. Retka.

Życie duchowne.

Wstęp.

Żyjemy we wieku, kiedy życie na każdym polu płynie wartkiem prądem — wre i kipi. Może żaden inny przedmiot nie pochłania tyle intensywnej myśli, jak kwestja, życia i jego przejawy. Na każdym polu pracuje się nad tem, jak je polepszyć, wytworzyć typy i gatunki jak najdoskonalsze. Rolnik pracuje w tym kierunku nad zbożem i innymi płodami ziemi. Ci, co się zajmują hodowaniem koni i bydła, robią odpowiednie doświadczenia na tem polu. Skutki tych wysiłków są wprost zdumiewające. Byliśmy tego świadkami na wystawie wszechpolskiej w Poznaniu. Jedna co uderza to to, że doskonałość rasy, względnie stopień życia, rozstrzyga o wartości danych skłopotów. Im rasa doskonalsza, tem przedmiot droższy. Wprost wierzyć się nie chce, żeby miała być tak kolosalna różnica np. pomiędzy koniem rasowym a zwykłym, nie mówiąc już o niższych stworzeniach. A jednak tak jest. Różnica jest wprost bajeczna, a cena odpowiednia.

Człowiek nie pozostaje w tyle pod tym względem. Stara on się także swą naturę udoskonalić. Wysiłki pod tym względem na polu oświatowym i intelektualnym są olbrzymie. Są nawet tacy, którzy o własnym wysiłku, bez pomocy Boga, pragną wyjść z poza ram zwykłej natury ludzkiej. Chcą się stać „nadczłowiekiem“. Masoni i inne pokrewne stowarzyszenia, dokładają wszelkich sił, aby naturę ludzką podnieść jak najwyżej, aby ją bez Boga

ubóstwić; gardzą bowiem i systematycznie odrzucają środki od Boga dane, aby naturę ludzką wyleczyć, udoskonalić, uszczęśliwić. Co gorsza, chcą Kościół Boży zniszczyć, dla tego, że ten głosi przeciwną naukę, dla tego, że wskazuje i ma w swem łonie naukę i środki zbawienne — Sakramenta św., — środki nadziemskie, — środki łaski Bożej. Wynik tego wszystkiego jest ten, że mimo wszelkich starań i wysiłków, aby naturę ludzką podnieść oświecić, uszczęśliwić, — coraz więcej na świecie rozczarowania, niespokoju i nieszczęścia.

Dlatego, zdaje mi się, że nadszedł czas, abyśmy więcej i gruntowniej badali skrytości i doskonałość tego życia, które jest ponad wszelkie inne; tego życia, które jedynie prawdziwym życiem nazwać można bo nigdy nie umiera, żebyśmy, idąc za prądem czasu, więcej intensywnej myśli w to włożyli.

I.

Co nas najbardziej uderza, to fakt, że na tym świecie jest życie. Nie mniej uderza nas to, że są różne gatunki istot żyjących. Jest życie roślinne, życie zwierzęce, życie ludzkie.

Roślina żyje, rozmnaża się, rośnie; lecz niema władzy poruszania się, nie czuje. Jest to najniższy gatunek życia.

Zwierzę posiada wyższy stopień życia. Ono nie tylko posiada to wszystko, w co świat roślinny jest wyposażony, nie tylko że żyje, rozmnaża się i rośnie, lecz nadto może się o wła-

snej sile poruszać, ma czucie i zmysły. Instynktem zaś bardzo się zbliża do istoty rozumnej.

Najwyższy stopień życia naturalnego jest w człowieku. Nie tylko, że on posiada to wszystko, w co świat roślinny i zwierzęcy jest wyposażony, nie tylko że posiada zmysły, lecz nadto ma on duszę, ta zaś dusza jest duchowa i nieśmiertelna. Ta dusza posiada władze i rozum i wolną wolę, zapomocą których działa. Będąc panią w tej lepiance ciała, ona ma moc nad władzami ciała, nad zmysłami. Ręce, nogi, uszy, oczy, język spełniają jej wolę. Zapomocą tych władz duszy: rozumu i wolnej woli, człowiek podbił cały świat; mianowicie świat mineralny, świat roślin, świat zwierząt. On zniósł, że tak powiem, przestrzeń, przewyciężył morze, a w naszych czasach zaprzął w swój triumfalny rydwan i powietrze. Człowiek więc jest niepodzielnym panem całego świata.

A przecież to tylko początek jego chwały i wielkości, to fundament, na którym jego rzeczywista chwała i wielkość ma się opierać. Natura ma być fundamentem łaski.

A cóż to za wielkość i godność człowieka ponad tę godność naturalną. Chrystus Pan odpowiada: „Przyszedłem na ten świat aby mieli życie i aby to życie mieli obficie“.

Chrystus Pan mówił do faryzeusza, „zaprawdę, zaprawdę mówię ci, jeżeli się kto nie narodzi z wody i z Ducha św., nie wnijdzie do królestwa niebieskiego“. Więc przez to odrodzenie w Chrzcie św., przez tę wodę i te twórcze słowa Chrztu św. człowiek nie tylko, że jest obmyty z grzechu pierwotnego lecz ponadto otrzymuje łaskę Bożą, otrzymuje życie nowe, życie duchowne, życie nadnaturalne — isticie Boże. Bierze współdziałalność w naturze Bożej. W tem właśnie jest chwała człowieka. Przez Chrzest św. człowiek staje się nowym stworzeniem, dzieckiem Boga, światynią Ducha św. otrzymuje prawo do żywota wiecznego. „Jeżeli synowie to i dziedzice“ — mówi św. Paweł. W tem właśnie jest wielkość i chwała człowieka, w tem jego szczęście na tym świecie i od tego zależy jego szczęśliwość wieczna.

Zaiste, godność i chwała, którą człowiek otrzymuje w Chrzcie św., jest tak wielka, że żaden język wypowiedzieć tego nie może, żaden umysł nie może tego pojąć.

Na szczęście nasz słodki Zbawiciel raczył nam tę wielkość i godność naszą odtworzyć w swych zniżej przypowieściach. Dzięki temu możemy mówić o tajemnicach naszej św. Wiary i o życiu wewnętrznym w sposób przystępny nawet dla ma-

luczki i nieoświeconych. Dwa szczególnie porównania o skarbie ukrytym i o drogiej perle pokazują nam wartość i wielkość łaski Bożej.

„Podobne jest Królestwo Niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek, skrył, a od radości odchodzi, i wszystko, co ma sprzedaje, a ową rolę kupuje“.

Mat. 13 i 14.

Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

Mat. 13: 45, 46.

Otóż ten skarb i ta perła, to łaska Boża, ta rola nasza natura. Tu mogą dodać to, co mówi św. Piotr, że stajemy się „uczestnikami w naturze boskiej“. To wypływa z tego, co już powiedziałem o synostwie boskim. Św. Paweł mówi, że nie tylko synami bożymi się nazywamy ale nimi jesteśmy ma się rozumieć nie przez naturę, bo z natury tylko jeden jest synem Bożym, Jezus Chrystus; myśmy tylko synami przybranymi; a jednak, tak jak rodzice nie przybierają sobie za dziecko psa albo kamienia, lecz istotę mającą tę samą naturę co oni, tak też i z nami. Jeżeli Bóg nas przybiera za swoje dzieci, to musi nas podnieść w jakiś skryty sposób do uczestnictwa w swojej naturze; że tak jest, o tem zapewnia nas Piotr św. Dzieje to się przez łaskę uświęcającą. Leon św., rozważając tę wielką tajemnicę naszego podwyższenia, woła: „O chrześcijanie, gdybyś znał swą godność, nie zniżyłbyś się do rządu podłych stworzeń przez złe życie“. To zasługuje sobie na rozważę.

Jaką formę ta łaska Moza przybiera w naszej duszy: Chrystus Pan znów raczył nam wyłożyć w rozmowie ze samarytanką: „Byś ty wiedziała, kto jest co ci mówi: daj mi pić, wtedy byś go prosiła, a On dałby ci wody żywota, ktoby tej wody pił nie będzie pragnął na wieki“. Łaska Boża więc to woda żywa, która gasi pragnienie, które nasze złe namiętności w nas obudzają, z jednej strony, a z drugiej potęguje w nas pragnienie dóbr niebieskich. Równocześnie napełnia nas takim szczęściem, jakie można mieć na tym świecie; napełnia nas przedsmakiem niebieskim. Zdaje się, że Chrystus Pan użył tego porównania łaski z wodą żywą na to, aby nam wykazać stosunek sakramentów św. do łaski Bożej. Jeżeli bowiem łaska Boża jest wodą żywą, to sakramenta są kanałami, albo źródłami, którymi ta woda żywa do dusz naszych spływa. Taki wykład uprzystępnia tę trudną naukę nawet dla dzieci.

II.

Lecz każde życie potrzebuje pokarmu. Rośliny karmią się sokami ziemi, gazami z powietrza, promieniami słonecznymi.

Zwierzęta karmią się roślinami i wzajemnie się pożerają. — Człowiek karmi swoje życie naturalne tak światem roślinnym jak i zwierzęcym.

Że zaś życie nadprzyrodzone jest prawdziwym życiem, więc musi podlegać tym samym prawom, musi pożywać pokarmu i napoju. Cóż to za pokarm zniewoleni jesteśmy pożywać duchowo, aby żyć? Pokarm, który mamy pożywać jest dwojaki: modlitwa i Przenajśw. Ciało i Krew Chrystusa Pana.

Modlitwa jest tym ogólnym pokarmem danym całemu światu. Jest to pokarm prawdziwy. Nie chlebem samym żyje człowiek, lecz wszelkiem słowem pochodzącym z ust Bożych. Pan Jezus wzór nasz modlił się zawsze, modlił się całym nocami. To samo nam zaleca: „Módlcie się zawsze“. W tem naśladowali Go święci Pańscy i wszyscy, którzy wiele dla Boga i ludzkości działali: Jakkolwiek byli bardzo zajęci, jednak zawsze mieli dosyć czasu na modlitwę. Najmilszym ich obowiązkiem była modlitwa.

Inny szlachetniejszy pokarm naszego życia duchownego, to Przenajśw. Ciało i Krew Chrystusa Pana. To jest ten pokarm, o którym Chrystus Pan mówi: „Jeżeli nie będziecie pożywali Ciała Syna Człowieczego i pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie“. — Ten przeto pokarm daje nam życie i to życie w nas podtrzymuje.

Tu trzeba zauważyć jedno, że podczas kiedy pokarm, który zasila każdy rodzaj życia, jest zwykle niższy gotunkiem od życia, które karmi. — i tak soki ziemi są niższe jak zwierzęta, które się nimi karmią, tak samo z pokarmem, który zażywa człowiek, — ten chleb, to mięso, te warzywa, to mleko itd., to wszystko, niższe aniżeli życie i natura człowieka — i doniero przez ten cudowny proces asymilacyjny te niższe pokarmy są uszlachetnione i podniesione do godności natury ludzkiej, staną się naszą krwią i naszym ciałem. Podczas kiedy tak się dzieje z całym światem naturalnym, zupełnie odwrotnie się dzieje w świecie duchownym, z życiem duchownym. Tu pokarm jest wyższy, niesłuchanie wyższy aniżeli życie, które karmi. — Przecież Ciało i Krew Chrystusa Pana jest niesłuchanie wyższe aniżeli to życie, które karmi, to życie duchowne. A jednak Chrystus Pan wbrew wszelkim prawom natury — wprost cudownie — raczy być naszym duchownym pokarmem i napojem. A cóż Go

skłania do tego niesłuchanego poniżenia się? — Zdaje się, że najpierw ta nieskończona względem nas miłość, która sprawiła, że Bogiem będąc i Synem Najwyższego stał się człowiekiem, przyjął na siebie naszą naturę ze wszystkimi jej słabościami prócz grzechu; a po wtóre, żeby mógł nas do siebie przyciągnąć i w siebie zapomocy Boga, pragnę wyjść z poza ram mieniać, według słów: „pragnę aby oni byli jedno jak Ty i Ojciec: tak żeby oni byli jedno z Nami“.

Chrystus Pan pragnie, abyśmy się w Niego przerobili. Prawo miłości jest takie, że miłość większa zwycięża. Otóż ta większa, ta wyższa miłością jest miłość Jezusa Chrystusa. Miłość przerabia. Jest to jedyna cnota, która w nas działa, że się tak wyrażę, aktywnie. Wszystkie inne torują drogę do niej, jako do swej królowej. Pokora, posłuszeństwo, cierpliwość, nawet czystość jest w tem celu, żeby miłość mogła działać tem skuteczniej; a żadna inne cnota niema znaczenia ani wartości, jeżeli tam niemasz miłości. Taką jest wyraźna nauka św. Pawła. Tak się dzieje nawet w świecie naturalnym.

Ta więc miłość Chrystusa Pana, gdy Go przyjmujemy do serca naszego sprawia, że się weń zamieniamy. A chociaż nie tracimy swojej natury, ani swojej jaźni, choć nie przestajemy być sobą, jednak zamieniamy się w Chrystusa Pana, stajemy się jego członkami. On zaś jest głową naszą. Nasza dusza zamienia się w jego duszę, nasze serce w jego Przenajśw. Serce, nasze nawet ciało zamienia się w jego Przenajśw. Ciało; — podobnie jak ten pokarm, który pożywamy i asymilujemy, zamienia się w krew, która krążyć po naszym ciele to ciało żywe i w taki sposób ten martwy pokarm staje się żywym naszym ciałem. Otóż w podobny sposób my stajemy się mistycznym ciałem Chrystusa Pana. Jego myśli są naszymi myśłami, jego uczucia naszymi uczuciami, jego usposobienie naszym usposobieniem. A to według potęgi miłości, która w nas jest. Jeżeli zaś taka łączność nie zachodzi, to nie wina Chrystusa Pana, to wina nasza, to wina naszej niewiarę, to wina naszej oziębłości. — Miłujmy więc gorąco, miłujmy ciągle, a ta błoga przemiana zajdzie w nas. Chrystus Pan będzie w nas mieszkał tak jak tego pragnie.

Nie masz z pewnością żadnego chrześcijanina, któryby nie życzył sobie połączyć się jak najściślej z Chrystusem. Życzeniem Zbawiciela jest, żebyśmy byli jedno z Nim, jak On jest jedno z Ojcem swoim niebieskim. Na to On ustanowił ten Sakrament miłości, ten Sakrament łączności, ten Sakrament życia nadziemskiego.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Gwiazda“

Przewielebnemu ks. Proboszczowi
w dzień srebrnego jubileuszu kapłaństwa.

Ćwierć wieku za sobą masz znoju i trudu,
Ćwierć wieku ofiar i czynów.
Bez przerwy ćwierć wieku pracujesz wśród ludu
Pracujesz nie dla wawrznów...

Dzień każdy dla Ciebie jest dniem poświęcenia,
Nie szczędzisz zdrowia, ni siły;
Bez chwili spoczynku, bez chwili wytchnienia
Ku niebu wiedziesz lud miły.

Nas młodych Tyś w pieczy miał swojej codziennie
I ojcem nam byłeś przez lata,
Umiałeś i gromić i uczyć płomiennie,
Prowadząc pośród dróg świata.

Więc dzisiaj za tyle doznanej dobroci
Składamy dzięki swe skromne
I życzym, niech życie Twe ciągle się złoci
W zasługi, dzieła ogromne.

Niech praca Twa większe wciąż plony wydaje,
Nauka z ust Twych się szerzy,
Niech jeszcze przez wiele lat siły Ci staje
Być wodzem Twojej młodzieży!

Alfred Kowalkowski.

Warunki pracy dziś się zmieniły, zmieniły się czasy i ludzie, ale hasła zostały te same. W S. M. P. obecnie wykuwa się cały młody hufiec rycerzy Krzyża i Orła, który w organizacji naszej tężeje na siłach moralnie i fizycznie, który jest przednią strażą Akcji Katolickiej, który kiedyś zabierze głos w wolnej Polsce. A głos ten kiedyś będzie potężny, decydujący...

Ks. Antoni Majchrzak.

Wrażenia z wizytacji parafjalnej.

Nowe czasy i nowi ludzie wymagają także nowych zasad duszpasterskich. Kościół katolicki widząc, że ostatnimi czasy — dotychczasowa ogólna metoda duszpasterzowania okazała się niewystarczającą, schwycił się nowego sposobu duszpasterzowania. Jest to duszpasterstwo indywidualne, które polega, nie jak poprzednio jedynie na masowym szerzeniu Królestwa Bożego w duszach ludzkich, lecz także na indywidualnym czyli jednostkowym wpajaniu zasad Chrystusowych w duszach każdej niemal rodziny i każdego niemal członka parafji.

Już na studjach seminaryjnych profesor teol. duszpasterskiej przede wszystkim akcentuje wobec nowszej generacji kapłanów tę metodę indywidualnego duszpasterstwa. Punktem centralnym i najważniejszym duszpasterstwa indywidualnego są wizytacje

Ks. Bronisław Müller.

U źródeł S. M. P.

Źródło ruchu organizacyjnego młodzieży na terenie dzisiejszego S. M. P. stanowiła za czasów zabory reakcja narodowo uświadomionej części społeczeństwa polskiego, przeciwko ówczesnemu pruskiemu systemowi wychowawczemu, który katastrofalną w postępiech niósł zagładę duchowi polskiemu a specjalny i tendencyjny nacisk kładł na zrealizowanie jedynego swego celu, jakim było wynarodowienie i zdeprawowanie duszy polskiego dziecka przez wydarcie z niej najświętszych uczuć i ideałów narodowych polskich i przerobienie tej wielkiej, o wysokich zaletach duszy Polaka na niską, hamską i służalczą duszę germana. Do osiągnięcia tego wyborem środkiem miała być także cała owa niybohatterska ideologia prusko-niemiecka, którą bardzo precyzyjnie ordynarnym kańczugiem sączono w dusze polskich dzieci.

Ażebym więc chociaż częściowo zneutralizować ten zgnębny dla młodego,

polskiego pokolenia, wysoce nieetyczny, natomiast bardzo agresywny wpływ szkoły pruskiej, która bez przesady najczęściej szerzyła narodowego zniszczenia w młodej duszy dzieci robotniczych i rzemieślniczych — zaczęły powstawać mniej więcej przed 25-ciu laty Towarzystwa Terminatorów. Celem tych Towarzystw było wychowanie katolickie i narodowe młodzieży polskiej pozaszkolnej będącej w terminie czyli w nauce jakiegoś rzemiosła. Hasłem ich było: „Bóg i Ojczyzna“.

Jak Towarzystwa Terminatorów spełniły pierwszorzędnie swoje zadanie, jaką dzelną wychowały Ojczyźnie młodzież — świadczy Powstanie Wielkopolskie oraz wojna bolszewicka, w której najwaleczniejszy udział brało wielu byłych terminatorów, co trzeba przyznać ku chwale ich, a chlubie Towarzystwa.

Z odrodzeniem się Polski Towarzystwo zamieniło się w głośnie już dzisiaj w całej Polsce S. M. P.



Jubilat przy budowie pomnika
Serca P. Jezusa na placu Poznańskim.

parafjalne, które mają miejsce także i w naszej parafji św. Trójcy przeprowadzane w r. ubiegłym i obecnym przez naszego Czcigodnego Jubilata ks. M. Skoniecznego.

Przedewszystkiem wizytacje parafjalne mają na celu zaznajomienie się duchowieństwa z parafjanami i naodwrot. Pozatem kapłan wnosi błogosławieństwo Boże przez poświęcenie domu oraz ma sposobność wglądu w stosunki moralne i rodzinne parafjan.

Jedno co cieszy serce duszpasterza podczas tych wizytacji, to chętnie serce większości parafjan z jakim przyjmują kapłana w domu swoim. Radość maluje się na twarzach wszystkich domowników począwszy od najmłodszych pociech rodziców. Czuje się wśród takiego grona, jak w rodzinie. Tu okazuje się w wybitny sposób owa łączność parafjan z swym duszpasterzem, którego nie nadarmo nazywają swym ojcem duchownym. Dzieci najpierw z zaciekawieniem przyglądają się kapłanowi ubranemu w szaty liturgiczne; potem stopniowo ośmielają się i przy końcu odważnie, ku dumie i zadowoleniu rodziców popisują się swymi wiadomościami z katechizmu.

Rodzice informują kapłana o swych troskach, kłopotach — ale nietylko o sobie myślą. Nie! Wiedzą, że w ich domu, w sąsiedztwie mieszka zbłąkana dusza, nie korzystająca ze źródeł łask Bożych; owszem jest może zgorzzeniem dla innych. Sami próbowali już wpłynąć na ową błąkaną owcę, nawrócić ją na drogę przykazań, ale nie udało się. Proszą więc kapłana, by poszedł do owej rodziny i nawrócił ją do Chrystusa. Z żalem opuszcza kapłan miłą rodzinę i idzie do tych, którzy wzgardzili przykazaniem Bo-

żem. Z trzaskiem otwierają się drzwi — ludzie nieraz niechętnym wzrokiem mierzą kapłana, ale proszą go do domu swego, bo cóżby na to powiedzieli sąsiedzi. Chwila rozmowy wstępnej ogólnej, początkowa nieufność, ale wkrótce przyskają lody; otwiera się serce, naprawdę biedne, bo to mu ulgę przynosi; kapłan jak może pociesza, wlewa balsam prawdy Chrystusowej do biednej duszy, wskazuje na krzyż i zachęca do cierpliwego noszenia krzyża. Upiływają szybko chwile, przy końcu ton rozmowy staje się serdeczny, a kiedy kapłan opuszcza dom, ciche „Bóg zapłać za słowa prawdy i pociechy“, są dowodem, że trud poniesiony nie był daremny.

Inny jest typ ludzi zatwardziałych, może lepiej obłąkanych zwodniczymi naukami badaczy, właściwie krętaczy, Pisma św. Otworzą drzwi domu swego, ale dla kapłana mają stek wyzwisk, jakich nauczyli się od swych przewodników. Ze smutkiem opuszcza się dom, mimowoli cisną się na usta słowa Prologu do Ewangelji św. Jana: „I przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli“. Niech im Bóg będzie miłosierny i chociaż w ostatniej chwili życia ześle im kapłana.

Otóż krótki spłot wrażeń z wizytacji parafjalnej. Jest to praca nieraz trudna, wymagająca pewnego wysiłku, samozaparcia, ale jest to praca ewangeliczna — w stylu Dobrego Pasterza, który idzie poznać swych wiernych i pragnie, by oni go też znali. Jest w tej pracy wiele radości i pociechy, jak z tego krótkiego zestawienia wynika; jest trochę przykrości i trudu, ale kapłan nie szuka siebie w tej pracy, tylko Chrystusa i Jemu chce przywrócić należne miejsce w życiu rodziny i parafji.

cznego w naszej parafji, bo na porządku obrad posiedzeń zarządu P. A. K. znalazł się referat Ks. Proboszcza na temat wzmożenia się ruchu liturgicznego w naszej parafji. Zarząd P. A. K. uchwalił, że pobudzi wszystkie towarzystwa parafjalne do jak najwydatniejszego popierania tego ruchu.

Odbywają się także stałe **ćwiczenia poprawnego śpiewania** odpowiedzi do Mszy św. i polskich mszy jak n. p. „Nieogarniony całym światem Boże!...

W ten sposób zapoznawają się parafjanie praktycznie z istotą tego ruchu. Wierni bardzo chętnie i licznie uczęszczają na te ćwiczenia do kościoła i okazują przez to, jak bardzo zależy im na tem, by chwała Boża w naszym kościele rosła.

Dziś już zupełnie poprawnie co drugą niedzielę na sumie śpiewają wszyscy odpowiedzi do Mszy św. i mszę polską a na Mszy św. dla dzieci, dzieci co niedzielę biorą czynny udział we Mszy św. przez śpiew odpowiedzi do Mszy św.

Wprowadziliśmy jeszcze śpiew **polskiego Te Deum: „Ciebie, Boże, chwylimy“**..., które w całej swojej potędze zabrmi po raz pierwszy na uroczystym nabożeństwie w dzień jubileuszu Ks. Proboszcza.

Z prawdziwą radością na wizytacji parafjalnej wyznawają wobec nas księży rodzice, że dzieci tak nadzwyczajnie śpiewają odpowiedzi do Mszy św., iż im się to podoba.

Jak bardzo jest umiłowany nowy ruch liturgiczny przez naszych parafjan, mogliśmy stwierdzić podczas wizytacji parafjalnej. W niektórych bowiem rodzinach dzieci w czasie wizytacji parafjalnej tak pięknie śpiewały odpowiedzi do Mszy św., że było to dla nas księży wielkim zadowoleniem.

Cieszymy się z tego świętego zapалу dla naszej liturgji.

Początek zrobiony. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dużo jeszcze leży przed nami pracy i że wiele potrzeba wysiłku na polu liturgji kościelnej. Jesteśmy jednakże przekonani, że przy zapale wszystkich parafjan i przy pomocy chóru kościelnego dokonamy tego zbożnego dzieła na większą chwałę Bożą.

Ks. Tadeusz Borzych.

Ruch liturgiczny w naszej parafji.

Od wielu już lat zaczęto się żywo interesować na zachodzie liturgją a zwłaszcza tem, by wierni jak najwięcej łączyli się z akcją liturgiczną kapłana — ofiarą Mszy św. W Polsce dopiero w ostatnich latach powstał tak zwany **ruch liturgiczny** i objął już dziś szerokie rzesze wiernych.

I nasza parafja nie pozostała głucha na wołania papieży a zwłaszcza na ostatnie zarządzenie z września 1932 r. Jego Eminencji Księdza Kardynała, dotyczące wprowadzenia „Śpiewnika liturgicznego“ w który każdy parafjanin powinien się zaopatrzyć i z nim bliżej zapoznać. Na jednej z naszej konferencji zainicjowanej przez Ks. Proboszcza postanowiliśmy i w naszej parafji zapoczątkować ten ruch liturgiczny. Celem urzeczywistnienia wskazań liturgicznych Ks. Kardynała ogłosiliśmy w jedną nie-

dzielę kazania o znaczeniu tego ruchu dla każdego członka Kościoła i wskazaliśmy na ten znakomity sposób, który najlepiej łączy wiernego z akcją liturgiczną kapłana mianowicie na **śpiewanie odpowiedzi do Mszy św. przez wszystkie zebranych na Mszy św. i na polskie msze**, które tak wspaniale oddają w języku polskim myśl liturgiczną Kościoła. Nie koniec jeszcze na tem. Z pomocą przychodzi nam w tej pracy także nasz parafjalny „Tygodnik Kościelny“, na którego łamach ukazują się bardzo ciekawe i pouczające artykuły z dziedziny liturgicznej jak n. p. „Co to jest liturgia?“ i „O liturgji w roku kościelnym“, ukazujące się w każdym numerze „Tygodnika Kościelnego“.

Oprócz tego przysłużyła się wielce nasza **Parafjalna Akcja Katolicka** do pobudzenia i ożywienia ruchu liturgi-

Ks. Stanisław Dąbrowski, Mątwy.

Chorał Gregorjański.

właściwym śpiewem kościoła naszego katolickiego.

Dnia 22 listopada 1903 roku Papież Pius X. wydał sławne „Motu Proprio“. Jest to dekret, który podaje przepisy, dotyczące śpiewu i muzyki kościelnej. W tejże encyklice wskazuje Ojciec św. na chorał gregorjański, jako na właściwy śpiew kościoła rzymskiego, jedyny śpiew po przodkach odziedziczony.

Słowa „Chorał Gregorjański“ często obijają się o uszy nasze. Co to za śpiew ten chorał gregorjański? Jest to śpiew jednogłosowy, a właściwie recytacja muzyczna tekstu liturgicznego. Nazwę swoją otrzymał od Papieża Grzegorza Wielkiego († 604). Papież ten zebrał śpiewy liturgiczne, które były w użyciu w kościołach włoskich, uporządkował je i spisał w jedną książkę, zwaną „Antiphonarium authenticum“. Słowo „chorał“ pochodzi od słowa „chorus“, które oznacza miejsce, gdzie stali śpiewacy kościelni.

Mimowoli pytamy się, dlaczego właśnie chorał gregorjański stał się właściwym śpiewem kościoła rzymskiego.

Nasamprzód posiada on w najwyższym stopniu własności śpiewu liturgicznego: jak świętość, dobroć formy i powszechność. Chorał Gregorjański z biegiem czasu rozwijał się wraz z liturgią i z nią się zrastał tak, że dzisiaj tworzy z nią niepodzielną całość. Z chorału gregorjańskiego bije dziwna siła i potęga. Nic dziwnego, że najlepiej przemawia do dusz ludzkich i nastroja je do modlitwy. Słusznie zatem powiedział święty Augustyn: „O jakom, Panie, płakał nad pieśniami i śpiewami Twoimi, słodko brzmiącemi głosy kościoła twego rzewnie poruszony. Głosy owe wciskały się w uszy moje i prawda wchodziła w serce moje i z niej gorzała do pobożności chęć moja i ciekły łzy, było mi dobrze z niemi“.

W żadnej innej muzyce nie znajdziemy tyle prostoty, spokoju i powagi, co w chorale gregorjańskim. Kamil Bellaique powiada: „Im dłużej się zgłębia śpiew gregorjański, tem bardziej widzi się wzrastające przed sobą jego piękności“. A protestant Thibaut tak się wyraża o chorale gregorjańskim:

„Pierwotne śpiewy ambrozjańskie i gregorjańskie składają się z melodyj i intonacyj prawdziwie niebiańskich. Stworzone przez genjuszów w najświetniejszych czasach kościoła i pielęgnowane przez sztukę, głębiej one przenikają duszę, aniżeli wiele naszych nowszych kompozycji, które zostały ułożone jedynie dla wywołania wrażenia.“

Henryk Kluth,

Nasza Parafialna Akcja Katolicka.

Święta gorliwość wszystkich chrześcijan o zbawienie dusz ludzkich utwierdza i rozszerza Królestwo Boże na ziemi, zyskując mu coraz liczniejsze zastępy poddanych. Jest to taka miłość ku Bogu i ludziom, która pragnie wszystkich uczynić szczęśliwymi przez wzgląd na wieczność! Gorliwej pracy nad zbawieniem dusz ludzkich poddawał się kiedyś boski nasz Zba-

Skoro zatem chorał gregorjański najwięcej odpowiada duchowi liturgji naszej katolickiej, przeto dążeniem naszym winno być, by melodie jego znowu tak jak dawniej rozbrzmiewały w świątyniach naszych. Pius X w swoim „Motu Proprio“ powiada zresztą: „Przedewszystkiem zaś trzeba pracować nad tem, by śpiew gregorjański stał się znowu własnością ludu, ażeby wierni jak dawniej, tak i teraz brali czynniejszy udział w śpiewie“. Słowa te potwierdził również obecny nasz Papież Pius XI. w encyklice „Divini Cultus“. Ażeby znów wierni czynniejsi brali udział w służbie Bożej, trzeba na nowo zaprowadzić śpiew chorałowy dla ludu w tych częściach, jakie do ludu należą. Szczególnie konieczną jest rzeczą, ażeby wierni uczestniczyli w ceremonjach świętych nie jak obcy i niemi widzowie, lecz do głębi przejęci pięknoscią liturgji — tak też gdy odbywają się pochody, czyli tak zwane procesje w porządku, prowadzonym przez kapłanów i bractwa, — by głos swój według przepisanych reguł podnosili na przemian z głosami kapłana czy chóru, a gdy to szczęśliwie się powiedzie, już się nie zdaży, by lud na wspólne modlitwy, odmawane w języku liturgicznym czy ludowym, albo wcale nie odpowiadał, albo zaledwie słabym i głuchym pomrukiem“.

W naszych czasach na całym świecie katolickim, a także u nas w Polsce, wielkie czyni postępy ruch liturgiczny. Wierni biorą coraz żywszy udział w śpiewie wspólnym podczas nabożeństw. Już dzisiaj w wielu kościołach naszych podczas mszy św. rozbrzmiewają potężne melodie naszych pieśni mszalnych. Jest to krok naprzód do urzeczywistnienia tego, czego tak gorąco pragnął Papież Pius X. Bez wątplenia, że wierni po wyuczeniu się poprawnego śpiewania pieśni naszych polskich, nauczą się z czasem także śpiewu w języku liturgicznym. Doczekamy się zapewne tych czasów, że i u nas w Polsce cały lud śpiewać będzie potężne melodie gregorjańskie, a wtenczas będziemy mogli mówić razem z św. Augustynem: „Głosy owe wciskały się w uszy moje i prawda wchodziła w serce moje, i z niej gorzała do pobożności chęć moja, i ciekły łzy, było mi dobrze z niemi“.

wszystkiem poznać Boga, kochać Go i Jemu służyć. Gorliwy apostoł Ukrzyżowanego współdziałał pozatem z Chrystusem w dziele Odkupienia, dopomagając, aby Krew Zbawiciela, przelana za ludzi dla ich zbawienia, poczytaną była całemu rodzajowi ludzkiemu ku zbawieniu. Prawdziwy rzecznik sprawy Bożej współdziałał po trzeciej z Duchem św. w dziele uświęcenia wszystkich wiernych, umacniając ich w nienawiści do grzechu i w zamiłowaniu do cnoty. Z tego wynika, że niema nic wznioślejszego i ważniejszego w życiu chrześcijanina nad gorliwą współpracę wszystkich wiernych Kościoła wującego w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Stwierdził to św. Dyonizy Areopagita, który wypowiedział te pamiętne słowa: „Ze wszystkich rzeczy Boskich najbardziej Boską jest współpracować z Bogiem nad zbawieniem dusz“.

W obecnych ciężkich czasach przemysłowych, kiedy kryzys gospodarczy i moralny coraz szersze zataczają kręgi, płynie jedyne i niezawodne lekarstwo dla znękanej ludzkości z wężyn Watykanu. W osobnych encyklikach podaje miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XI. pewną i bezpieczną drogę wyjścia z trudnych obecnych warunków, domagając się od wszystkich świeckich katolików współpracy w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi i w walce z demoralizacją i bezprawiem. Z wężyn Stolicy Piotrowej ogłasza Ojciec św. wiekopomną swoją encyklikę o Akcji Katolickiej, w której wzywa wszystkich wiernych wyznawców Kościoła Chrystusowego do wstąpienia w szeregi Akcji Katolickiej pod przewodnictwem Biskupa w diecezji, a Proboszcza w parafji.

Ks. Proboszcz Skonieczny, idąc za nieomylnymi wskazaniem naszego wielkiego i opatrnościowego Papieża, założył pierwszy na terenie naszego miasta w obrębie naszej parafji Parafjalną Akcję Katolicką.

W podniosłych naukach pobudził Ks. Proboszcz parafjan do chętniej i gorliwej współpracy z duszpasterzem, która właśnie jest tą nową drogą zbawczą, wskazaną i zalecaną przez Ojca św. wszystkim katolikom świeckim.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa naszego kochanego Ks. Proboszcza nie od rzeczy będzie zanurzyć się w minioną przeszłość i oddać należny i doprawdy zasłużony hołd skutecznej działalności czcigodnego Ks. Jubilata dla dobra i rozwoju naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej. Po ogłoszeniu w „Tygodniku Kościelnym“ i opublikowaniu z kazalnicy przez ks. ks. parafjalnych zwołał ks. proboszcz Skonieczny na dzień 21 września 1931 r. do salki parafjalnej zebranie konstytucyjne naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej, na które zaprosił zarządy po-

wicieli, który w zupełnej harmonji z wolą Najwyższego bezinteresownie pracował z miłości ku nam ludziom, nie szukając ziemskiej satysfakcji czy szczęścia osobistego, lecz jedynie chwalił Boga. Kto chętnie oddaje się uczynkom apostołskiej gorliwości, ten współdziała w pewnej mierze z Bogiem w głównym celu stworzenia, ucząc bliźnich prawd wiary świętej, a przede-

szczególnych naszych organizacyj parafjalnych. Poza tem przybyli na zebranie ks. proboszcz Skonieczny, ks. Fiedler, ks. Dąbrowski, ks. Kwiatkowski, p. prof. Białecki i p. rektor Dachtera. Z grona obecnych na sali przedstawiciele organizacyj parafjalnych ukonstytuował się zarząd w osobach: p. mec. dr. Łasińskiego jako prezesa, p. Polaka — wiceprezesa, p. Klutha — sekretarza, p. Górskiego — skarbnika, pp. prof. Białeckiego, rektora Dachtery oraz przesów z wszystkich organizacyj parafjalnych. Zebrania odbyło się 14. Wszystkie zebrania miesięczne urozmaicone były ślicznymi referatami, wygłoszonymi bądźto przez czcigodnego Ks. Jubilata, bądźteż przez ks. ks. parafjalnych, raz przez osobę świecką p. rektora Dachterę. Na tle wygłoszonych referatów wyłoniły się wnioski i trafne wskazania aktualne dla poszczególnych przedstawicieli organizacyj, należących do naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej. Na wszystkich uczestnikach zebrań naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej ciąży ważny obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby poszczególne towarzystwa w czyn wprowadzały wszystkie uchwały naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej. Poza tem ustalilo się pewnego rodzaju kontrolę, polegającą na tem, że poszczególne zarządy zdawają na zebraniach naszej Par. A. Kat. kolejno sprawozdania, jak wykonały w obrębie swoich organizacyj wskazania aktualne Par. A. K. Sprawozdanie niniejsze byłoby niezupełne, gdybym nie wspomniał o najważniejszych zagadnieniach, które były tematem obrad naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej.

I.

Akcja Katolicka — a świętość i nierozzerwalność małżeństwa.

W czasach nowoczesnego pogaństwa, kiedy różne zakusy masonskie, żydowskie i bolszewickie podminowują twierdzą rodziny chrześcijańskiej i uderzają w religijne wychowanie naszej młodzieży szkolnej, powinniśmy bezwzględnie podporządkować się rozkazom Stolicy Apostolskiej. Jedynie karne skupienie się pod sztandarami Chrystusa-Króla i Kościoła uchronić nas może od katastrofy. W obronie zagrożonej świętości i nierozzerwalności małżeństwa wystąpiła również nasza Parafjalna Akcja Katolicka. Na zebraniu 18 listopada 1931 r. omawiano wyczerpująco sprawę projektowanej bolszewizującej ustawy Komisji Kodyfikacyjnej, co do zawierania małżeństw. Referat wygłosił ks. proboszcz Skonieczny. Na tle wygłoszonego referatu wyłoniła się ożywiona dyskusja. Zebrani, mając głębokie przekonanie o dominującym znaczeniu rodziny chrześcijańskiej jako naciaśniejszej i zarazem najważniejszej komórki organizmu społecznego, uchwalili jednogło-

śnie brać czynny udział w akcji dzwignięcia podupadłych rodzin, jak i również postanowili zaprotestować przeciwko różnym bezprawiom, a przede wszystkim przeciwko szerzącej się także w Polsce zarazy małżeńskich rozwodów. W obecnych na zebraniu przedstawicielach naszych organizacyj parafjalnych, przewidujących bliskie niebezpieczeństwo, jakie zagrażało naszym rodzinom chrześcijańskim w razie zatwierdzenia przez organa ustawodawcze projektowanej ustawy małżeńskiej, objawiła się gotowość do gorliwej i czynnej współpracy na tem polu z duchowieństwem parafjalnym.

W myśl zarządzenia J. Em. Kard. Prymasa przeciwko haniebnemu projektowi Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie zawierania małżeństw zwołał zarząd naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii dnia 8 grudnia 1931 r., o godz. 16,30 na salę Patzera przy ul. św. Trójcy 33-35 wielki parafjalny wiec protestacyjny. Natłok był tak wielki, że prezes naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej p. mec. Łasiński w żaden sposób nie mógł się precyzyjnie na estradę. Wśród gości zauważyliśmy również posła p. Faustyniaka. Liczne odezwy, nauki, nawoływania Wiel. Duchowieństwa i zarządu Par. A. Kat. ścigały tłumy naszych parafjan i gości na salę Patzera, a napływ wiecowników był tak wielki, że dość obszerna sala Patzera nie mogła pomieścić wszystkich uczestników wiecu parafjalnego i nawet z zewnątrz słyszeć się dawały głosy, potępiające ten haniebny projekt ustawy małżeńskiej. Referaty wygłosili ks. proboszcz Skonieczny i p. Jabłoński — prezes Zjednoczenia Kolejowców. Burza oklasków była najlepszym dowodem, że tak licznie zgromadzona rzesza wiecowników doceniała w całej pełni ważność tej krytycznej dla Kościoła i Narodu chwili i w zupełności zgadzała się z wywodami przedmówców. W końcu przyjęli zebrani huraganowymi oklaskami odczytaną przez p. Jabłońskiego rezolucję.

II.

Akcja Katolicka — a apostołstwo dobrej prasy i dobrej książki.

Czasy powojenne zaznaczyły się obfitością wszelkiego rodzaju literatury demoralizującej. Cała prawie produkcja literacka, pozostająca pod wpływem materializmu, wprowadza różne pod względem etycznym ważne zagadnienia, będące zasadami przewodnimi w licznych pismach i broszurach nowoczesnych, na grząskie trzęsawiska naturalizmu i pogaństwa. Wiele demoralizatorów, ignorując wyższe i nadprzyrodzone przeznaczenie człowieka i tem samem, potępiając różnymi śmiesznymi argumentami dogmat Kościoła Chrystusowego o nieśmiertelno-

ści duszy ludzkiej i o odpowiedzialności człowieka poza grobem, podają młodzieży, przyszości i podstawie każdego społeczeństwa w swych rzekomo „uświadamiających“ broszurach i pismach truciznę, niszczącą odporność młodzieńczych serc. Opierając się na etyce chrześcijańskiej, która religijną sankcją umacnia i uświęca wszystkie nasze wyczyny, będące rezultatem dążeń i pragnień gorliwych wyznawców nauki naszego Zbawiciela, wystąpiła nasza Parafjalna Akcja Katolicka na swem zebraniu dnia 4 kwietnia 1932 r. w obronie katolickiego piśmiennictwa. Wyczerpująco opracowany referat na temat: apostołstwo dobrej prasy i dobrej książki — wygłosił ks. Fiedler. W związku z wygłoszonym referatem ks. Fiedlera przyjęto jednogłośnie wniosek zwalczania pism pornograficznych, a szczególnie szkodliwego dla szerokiego mas społeczeństwa polskiego „Detektywa“. Na tem zebraniu uchwalono usilniej niż dotychczas popierać nasz „Tygodnik Kościelny“, który powinien znajdować się w każdej rodzinie katolickiej naszej parafji.

Drugi referat wygłosił na zebraniu naszej Par. A. K. dnia 17 października 1932 r. ks. Borzych na temat: Musimy się przeciwstawić deprawacji dusz ludzkich przez druki i obrazki. Referat ten, który pod względem treści był mniej więcej podobny do poprzedniego referatu, potęgował zapal wśród obecnych w błogiej działalności na niwie apostołskiej w obronie wiary naszej świętej i chrześcijańskiej obyczajności.

III.

Akcja Katolicka na usługach stowarzyszeń dobroczynnych.

Nie mniej ważne zadanie spełniła nasza Par. A. K. w przedsięwziętej walce ze wzmagającym się bezrobociem i z rozpowszechnioną po świecie nędzą materialną i moralną. Idąc za wskazaniem J. E. Ks. Kard. Prymasa Hlonda, w szczególny sposób zajęła się pracą charytatywną, pozostając na usługach wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych, a szczególnie Konferencji „św. Wincentego a Paulo“ oraz Parafjalnego Wydziału „Caritas“. Na zebraniu naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej dnia 21 listopada 1932 r. wygłosił p. rektor Dachtera bardzo przekonujący referat o miłosierdziu chrześcijańskim, poczem odczytał orędzie J. E. Ks. Kard. i Prymasa Polski w sprawie obchodu „Dnia Ubogich“ 4 grudnia 1932 r.

Dzień Ubogich zgromadził w sali Patzera przy ul. św. Trójcy na uroczystą akademję członków obu Konferencji św. Wincentego a Paulo, członków naszych organizacyj parafjalnych i wielu parafjan. W ten sposób znowu nasza Parafjalna Akcja Katolicka przyczyniła się w wielkiej mierze do tak udatnego urządzenia tej prze-

pięknej akademii przez zainteresowanie poszczególnych organizacyj parafjalnych, jak i również wszystkich parafjan „Dzień Ubogich“, mając zawsze przed oczyma wielki cel swego posłannictwa.

Wspomnieć wypada, że w październiku 1931 r. wyłonił się z łona naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej osobny Komitet niesienia pomocy ubogim naszej parafji, którego praca wydała wcale niebywałe wyniki. Działalność Komitetu była przewidziana jedynie na czas trwania zimy, tj. do końca marca 1932 r., wobec czego w kwietniu Komitet rozwiązano.

IV.

Akcja Katolicka wobec czynnego udziału wiernych w akcji liturgicznej kapłana.

Na zebraniu naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej dnia 12 grudnia 1932 roku wygłosił ks. proboszcz Skonieczny wyczerpująco opracowany referat o czynnym udziale wiernych w akcji liturgicznej kapłana. Ożywienie ruchu liturgicznego zauważyć się daje już teraz w całej Polsce. Celem ożywienia ruchu liturgicznego w naszych parafjach wydał J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond dla naszej archidiecezji bardzo ważny dekret, dotyczący wzięcia udziału wszystkich wiernych w akcji liturgicznej kapłana. W tym względzie poleca:

1) Śpiewanie Mszy polskich oraz łacińskich Mszy chóralnych, przede wszystkim „Missa de Angelis“.

2) Odśpiewanie przez wszystkich w świątyni zgromadzony lub responsorij mszalnych, oraz „Asperges me“ i „Tantum ergo“, jak również często śpiewanie przez wszystkich lud Mszy polskich i łacińskich Mszy chóralnych.

3) Wyćwiczenie i śpiewanie polskiego „Te Deum“.

Obecni na zebraniu przedstawiciele naszych organizacyj parafjalnych przyjęli tę nowość liturgiczną, jaką wprowadzono do życia duchowego naszej parafji z wielkim zadowoleniem i postanowili zainteresować tym nowym ruchem liturgicznym wszystkich członków naszych organizacyj parafjalnych. Ponadto wygłoszono szereg innych cennych referatów, jak „Metoda działania w Parafjalnej Akcji Katolickiej“ — ks. proboszcz Skonieczny, „O pomniku Najświętszego Serca Pana Jezusa“ — ks. proboszcz Skonieczny. Nasza Parafjalna Akcja Katolicka popierała zawsze, o ile się to nie sprzeciwiało jej hasłom i wskazaniom, szlachetne poczynania, wyczyny i imprezy, urządzone przez nasze organizacje parafjalne, jak i również starała się zainteresować szersze masy naszych parafjan wykładami, wygłoszonymi staraniem Ligi Katolickiej w Domu Katolickim w czasie Wielkiego Postu i Adwentu.

V.

Sposoby spełniania uczynków gorliwości apostołskiej.

Wszystkie te myśli i uwagi mogą i powinny obudzić w naszych parafjanach ducha apostołskiego, a szczególnie ohotę i zapal do uczynków gorliwości apostołskiej, które można spełniać w rozmaity sposób. Na przełomie czasów, kiedy różne rozprószone po świecie organizacje mocy ciemności, działające przeważnie w ukryciu, przeciwstawiają się zawzięcie potędze Boga i nauce Kościoła Katolickiego, nie może nikt obojętny pozostać na nawoływania Namiestnika Chrystusowego, miłościwie nam panującego Ojca św. Piusa XI. Na każdym katoliku ciąży ważny obowiązek zapisania się do naszych organizacyj parafjalnych. Należy przystąpić do towarzyszeń dobroczynnych, które odpowiadają zdolnościom i obowiązkom poszczególnych kandydatów! Należy pozostawiać podtrzymywać dobre dzieła swym wpływem, zachętą i jałmużną, a przytem wspomagać je modlitwą i częstą Komunią św. Będzie to najlepszym dowodem hołdu i uczczenia zasług czcigodnego Ks. Jubilata,

który tak sprężyście i umiejętnie potrafił zorganizować w obrębie naszej parafji — Parafjalną Akcję Katolicką, spełniając w niej nader trudne obowiązki asystenta kościelnego.

Czcigodny Księżu Jubilate! Dziś, kiedy przedstawiają się nam na nowo te liczne podjęte przez Ciebie uczynki gorliwości, spełniane z zupełnym zaparciem siebie w czystej intencji, składamy Tobie, członkowie założonej przez Ciebie Parafjalnej Akcji Katolickiej, w dniu Jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa, jak najserdeczniejsze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego i dalszej owocnej działalności na niwie apostołskiej dla dobra naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej. Oby Bóg sprawił, abyś nam jeszcze jak najdłuższe lata hetmanił i darzył nas nadal trafnymi i przekonującymi radami, a liczną rzeszę parafjan bezpiecznie i wytrwale prowadził do przystani prawdy i sprawiedliwości, wskazując jej drogę pewną do osiągnięcia tak koniecznej chrześcijańskiej doskonałości i zbawienia wiecznego!

Ad multos annos!



Czcigodnemu Ks. Proboszczowi-Jubilatowi na dzień Srebrnego Jubileuszu w Królewskim Kapłaństwie najserdeczniejsze życzenia Błogosławieństwa Bożego oraz dalszej owocnej pracy na niwie duszpasterskiej dla dobra Kościoła i Narodu składają współpracownicy

*Ks. Jan Baranowski Ks. Tadeusz Borzych Ks. Antoni Majchrzak
Ks. Bronisław Müller.*



Janina Gąsiorowska.

Tajemnicza noc.

(Ogród. Na ławie siedzi uśpiona druhna — półmrok — druhna mówi przez sen).

Druhna:

Zimno (wstrząsa się) ciemnieje zupełnie — zapada noc — (druhna budzi się)

Druhna:

Gdzie jestem — w ogrodzie? Sama? — W nocnym chłodzie?

Boże mój: Acha — już wiem,

Wysłałam z „Ogniska“ by odpocząć chwilę

Tak tu było ślicznie, spokojnie i mile,

Potem usiadłam na ławce i... zasnęłam,

I dopiero teraz w noc ciemną się obudziłam.

Trzeba stąd odejść jak najprędzej (wstaje — zegar kościelny bije 12-tą — (druhna z przestachem:)

Co to — godzina 12-ta — duchów godzina?

Cóż ja tu pocznę sama — jedyna?

Uciekać mi, uciekać w pędy, lecz kędy, kędy, kędy

(biega po ogrodzie, po chwili przystaje i mówi:)

Muszę tu zostać — nie widzę nigdzie wyjścia,

Usiądę więc i poczekam — (z ironją) duchów przyjścia,

Ciekawam — czy też jaki tu domnie przyleci,

Ale cóż to... (cofa się z przestachem)

Duch Ogniska druh:

(głos łagodny) Nie bój się druhenko, poznamy się bliżej
Tylko przysunę się tu, trochę niżej,
Nie znasz mnie? — a powinnaś (z wyrzutem)
Jam duch waszego Ogniska, pierwszy tu jestem bo droga ma bliska.
Ale uważaj... duch naszej świątyni idzie.

Duch kościoła:

Witam Cię bracie — na moje wezwanie
Wnet tu więcej naszych braci stanie,
Już lecą... oto one:

Duch placu pod cmentarz nowy:

Jam duch placu pod cmentarz nowy,
Na twe życzenie — Ducha Kościoła —zawsze gotowy —
Przybyłem tutaj.

Duch Wikarjatu nowego:

Cześć wam o bracia — jam duch nowego wikarjatu.

Druhna:

Boże mój — jeszcze dwa cienie tu się zbliżają,
Nowe duchy — cóż one to oznaczają?

Duch Ogniska parafjalnego:

Duchem Ogniska Parafjalnego jestem ja.

Duch Akcji Katolickiej:

A ja duch Akcji Katolickiej.

Duch kościoła:

W moich to murach — bom ja duch świątyni
Która przepelniona jest zawsze wiernymi,
Dzisiaj ci wierni, od samego rana
Do Boga ślali modły za swego kapłana,
I ćwierć wieku służby jego Bożej czcili
I więcej jeszcze lat służby tej zyczyli.
Godnie uczcili go ludzkie syny —
Tu zaś, tej nocy, cześć mu dadzą jego czyny.
Ja rozpoczynam...

Brudne ściany domu Boga

Wzbudzały smutek, w sercu rosła trwoga,

Że zaniedbany jest przybytek Pana —

Wtedy z ambony, od tegoż kapłana

Poszedł głos wielki potężny jak spiż:

„Jeśli kochasz Boga, z ofiarą się pisz
Z ofiarą na świątynię tę naszą kochaną“.

I nie ustawał głos Bożego sługi,

Aż parafjanie oddali swe długi

Odkupicielowi swemu — i Panu,

Aż stanęła świątynia w pięknej nowej szacie —

Oto czyn jeden przemówił za siebie

A Bóg głos jego posłyszysz tam w niebie.

Duch wikarjatu nowego:

Czyn pierwszy niemal
Pociągnął za sobą drugi czyn wspa- niał.
Oto jubilat — sercu Boga drogi
Nie ustaje w połowie swej drogi
— Wierście: pokrytej kołcami — nichętnych wszędzie wiele —
Ale tam z ambony znowu głosi śmieło:
— O parafjanie mili, korzystajcie z chwili
Jest okazja do okazania jakiejście to wiary
Złóżcie skromne — lecz wszyscy — dzisiaj swoje dary.
A wykupimy z rąk obcych — dom prawie że nowy
I wikarjat mamy już gotowy“.
I dali głosowi jego słuch,
A ja tegoż wikarjatu duch,
O tym czynie tutaj głoszę.

Duch placu pod cmentarz nowy.

Jam duch placu pod cmentarz nowy,
Cmentarza niema — jeszcze nie gotowy,
Nawet parkanu tam jeszcze niema —
I to jest powód — to troski przyczyna,
Dla której pasterz często głowę chyli:
„Skąd zebrać pieniądze“ — myśli swoje sili.
O, zacny i czcigodny Księżu Jubilacie
Ja duch placu pod cmentarz
Chcę tu mówić za Cię,
Bóg każe o zmarłych pamiętać,
Postawcie więc dla nich, a może i sobie ten cmentarz.
Cni parafjanie —
A wynagradzając służę swego
Nie poskąpi i wam Bóg błogosławieństwa swego.

Duch Ogniska Parafjalnego:

I ja duch „Ogniska Parafjalnego“
Zjawilem się w tę tajemniczą noc
By dać świadectwo — że nie mieliby ludziska
Parafjalnego ogniska,

Przez trzeźwość do odrodzenia!

Kto bacznie śledzi stosunki, przyznać musi, że plaga alkoholizmu szerzy się w sposób przerażający wśród wszystkich stanów. Zamiłowanie do napojów podniecających wypacza charakter. Dlatego popierajmy dążenia tych, co walczą z alkoholizmem o nasze lepsze jutro. Bierźmy liczny udział w kursie przeciwalkoholowym, który odbędzie się 12 lutego br. o godz. 16 w Domu Katolickim przy Farze. Wstęp bezpłatny.

Za Komitet:

A. Muszyński.

Pierwsze ofiary na Dom Katolicki.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafji św. Trójcy 100,— zł;
Dziewulski Eugeniusz 5,— zł.

Składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Komitet.

P. Marta K. złożyła jako ofiarę do Serca P. Jezusa 5,— zł.

Za ofiarę serdeczne „Bóg zapłać“.

W Czyżkówku.**12 2 Niedziela.**

Godz. 8.00. Msza św. cicha.

Godz. 10.00. Suma z kazaniem.

Godz. 13.30. Chrztły i wywody.

Godz. 14.00. Nieszpory z różańcem i wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W dni powszednie Msza św. o godz 7,00.

ZEBRANIA.**12. 2. Niedziela.**

Tow. Robotników. Zebranie po sumie w salce parafjalnej.

S. M. P. „Wiesna“. Zaraz po sumie krótkie zebranie w sprawie kursu tkactwa

Po nieszporach wielka Akademia Papierka u p. Glapy. Wstęp wolny.

17. 2. Piątek.

Chór Kościelny. Zebranie plen o godz 20.

Kalendarzyk bractw i towarzystw.**11. 2. Sobota.**

Żyw. Róż. Ojców. Wspólna spowiedź.

12. 2. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 26.

S. M. P. „Promyk“. Zebr. plen. oddz. starsz. o godz. 16.

13. 2. Poniedziałek.

Stow. Pań Prac, w Handlu i Konfekcji. Zebr. plenarne o godz. 19.

Kat. Tow. Abstynentów. Zebr. plenarne o godz. 18 w Ognisku Parafjalnem. Obecny będzie Ks. dyr. Gałdyński z Poznania

15. 2. Środa.

S. M. P. „Promyk“. Zebr. zarządów i zastępowych obu oddz. o godz. 19.

16. 2. Czwartek.

S. M. P. „Gwiazda“. Zebr. plen. oddz. młod. o godz. 19.30.

17. 2. Piątek.

Okręg Młodych Polek. Zebr. okręgowe o godz. 19 u Fary.

18. 2. Sobota.

Żyw. Róż. Panien. Spowiedź wszystkich panien różańcowych, wspólna Komunja św. nazajutrz o godz. 8 pod sztandarem.

19. 2. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 1.

Żyw. Róż. Panien. Zebr. po nieszporach.

Daj mu Boże wiele siły — w życiowej jego wędrówce.

Duch Parafjalnej Akcji Katolickiej:

„Kto ideę Akcji Katolickiej szerzy,
Ten do rycerzy Chrystusa należy.
Wszyscy do niej przystąpcie — jak tu jesteście,
Sztandar Chrystusa wysoko podnieście
Stwórcie szeregi karne Chrystusa żołnierzy,
A żadna zła moc z nami się nie zmierzy“,
Tak mówi Pasterz —
Gdyby nie Jubilat starania,
Prośby i nawoływania.

Duch ogniska druhenek:

Duchem ogniska jestem Młodych Polek,
I ja głos mój w niebiosy wnoszę
I stwórcę mego głosu ten przyjąć proszę:
By błogosławił Jubilatowi, że dał ognisko druhenom
W którym się licznie skupiają i do służby Bożej i Ojczyzny przyuczają.
Za ten protektorat miły,
A ja tejże Akcji Parafjalnej Duch,
Proszę by wszyscy dali słowom jego słuch,
By wszyscy z jego jubileuszu racji
Wstępowali do tej Akcji,
Z nią moce ciemności zwalczyli,
I Boże Królestwo w społeczeństwie szerzyli.

Wszystkie duchy razem:

(powoli)
O miłosierny dobrotliwy Boże,
Co królujesz tam w niebiosy,
Usłysz korne nasze głosy.

Anioł:

(Widać anioła — duchy zbijają się w jedną grupę)
Bóg mój usłyszał dzisiaj wasze głosy,
Co tak potężnie wzbiły się w niebiosy.
I mnie do was zesłał — abym wam powiedział,
Że za wszystkie czyny,
Spełnione dla nieba
Bóg błogosławi ludzkie swoje syny.
Więc i Jubilatowi nie poskąpi łaski.
Spłyną na niego Boskiej woli blaski
I — powiedział Król Królów wieczny:
„Ja za to, tobie, Księżę Proboszczu Skonieczny,
Ześ ku czci mojej wielce się wslawił,
Ześ sercu memu tu, w Bydgoszczy przy Placu Poznańskim pomnik postawił,
Za to ja tobie, drogi Jubilacie
Dam parafjan zacnych,
Nie będzie już odtąd w parafji twej gniewów,
ni swarów, rozwodów,
Nie będzie badaczy pisma świętego,
Ni kościoła hodurowego.
W kościele zawsze będą wiernych rzesze,
Na cmentarz nowy i potrzeby kościoła popłyną chętnie grosze,
Będzie wszystko — tak, jak zyczysz sobie,
Bo Bóg tam w niebie pamięta o Tobie.
(Znika — dnieje — duchy również znikają).

Druhna:

za wszystkie czyny, spełnione dla nieba
Bóg błogosławi ludzkie swoje syny...
Och tak o Boże — spraw o Panie wieczny
Niechaj długo nam żyje Ksiądz Proboszcz Skonieczny.

się przez stopni (liczą ich 33). Na stopniach niższych bracia z dobrą wiarą, zatumanieni hasłami postępu i miłości bliźniego, którą się im wpaja, mogą łatwo spełniać roboty, przed którymi by się wzdrygnęli, gdyby przewidywali ich następstwa. Gdy rola ich jest skończona, gdy swoje już zrobili, a nasyceńni zostali zaszczytami publicznego życia, zastępują ich inni. Ci, którzy stawiają opór, są bezwzględnie wyłączani, a nawet często usuwani prostym morderstwem. Postawienie poza prawem Milleranda, niewyjaśniona śmierć Antonina Dubosta, zamordowanie Doumera, którzy byli wszyscy niegdyś braćmi masonskimi, może kiedyś odsłonią wiele rzeczy w tym względzie.

W polityce międzynarodowej celem masonerji jest stworzenie jakiegoś jednego nadpaństwa, któreby objęło wszystkie państwa i narody. Stąd też masoni zajęli się bardzo pilnie stworzoną po wojnie Ligą Narodów, by przy jej pomocy takie panowanie osiągnąć.

Wolnomularstwo dąży do upaństwowienia wszystkiego: majątków, wychowania, stowarzyszeń, w końcu wszystkich ludzi. Komunizm powszechny to ostateczny kres masonerji.

Kto rządzi masonerją?

„Prawda Izraelicka“ napisała w r. 1865: „Duch wolnomularstwa to duch żydostwa w swych najbardziej podstawowych wierzeniach, to jego język, to niemal jego organizacja“.

We wszystkich ruchach rewolucyjnych widzimy żywy udział żydów. W rewolucji bolszewickiej oni grali pierwsze role. Amerykański bankier Jakób Schiff udzielił bolszewikom swej pomocy pieniężnej w najcięższej dla nich chwili. A rewolucje i przewroty to przecież z reguły robota masonska. Mesjasz żydowski to ogólny bolszewizm i panowanie żydowskiego ducha nad światem.

Cele wolnomularstwa.

Wolnomularstwo czyli masonerja, tajny związek międzynarodowy, gra we wszystkich krajach, nie wyłączając Polski, ważną rolę. Działa ono mniej lub więcej skrycie, zależnie od stosunków w kraju. Katolicy uczeni francuscy śledzą bardzo pilnie ukrytą działalność masonerji i ujawniają ją. Opierając się na dokumentach masonskich, doszli oni do bardzo ciekawych wyników.

Przedewszystkiem wolnomularstwo pod pozorami miłości ku ludziom usiłuje od 200 lat zamienić społeczność

chrześcijańską, opartą na władzy Bożej, na społeczność bezbożną, opartą na dobrowolnej zgodzie jednostek równych w swych prawach. Ona to chępi się, że natchnęła rewolucję francuską i rzeczywiście było to dojście do głosu jej zasad, których dalszy ciąg rozwijał się w 19 wieku. Z założenia swego jest wolnomularstwo międzynarodowe i wobec tego we wszystkich krajach dążyło ono do zniszczenia Kościoła, jako jedyne go swego współzawodnika nieubłaganego.

Wchodzenie w masonerję odbywa

Kto szerzy moralną zgniliznę.

Od dłuższego czasu kraje środkowej Europy, jak Polska, Czechy, Węgry, Danja i Szwecja były wprost zasypanywane książkami i broszurami o treści niemoralnej, pornograficznej. Źródło było w Niemczech, wysyłka jednak do Polski i Czechosłowacji odbywała się z poza Niemiec. Przed kilku tygodniami udało się policji czeskiej znaleźć główną centralę. Mieściła się ona w Cieszynie czeskim, a głównym dostawcą i szerzycielem obrzydliwych książek był niejaki Szalfeld z Ham-

burga. Samo nazwisko mówi, jakiej narodowości jest ten pan, który na brudach robił interesy.

Przy przesłuchiowaniu Szalfelda wyszło na jaw, że książki te drukowała drukarnia Prochaski w Cieszynie czeskim i ona wysyłała je do Polski i Czechosłowacji. Drukarnia jest własnością Niemców, obywateli państwa niemieckiego. Oni dawali potrzebne pieniądze.

Przy rewizji w drukarni policja czeska zabrała około miliona książek o treści bezwstydną już skończonych, gotowych do wysyłki i 25 tysięcy już zaczętych. Wartość tych książek sięga sumy kilku milionów koron czeskich.

Wypadek powyższy wskazuje wyraźnie, komu zależy na tem, by przez brudną książkę zdemoralizować polskie społeczeństwo i w ten sposób osłabić jego siły duchowe i fizyczne. Przeciwdziałać temu można jedynie przez zupełny bojkot brudnych książek, broszur i pism.

Katolickie społeczeństwo winno w myśl hasła rzuconego w zeszłoroczne święto Chrystusa-Króla całą siłą walczyć z plugawą literaturą.

Samoistny

sklep wyrobów tytoniowych

Antoni Mróz

dawniej Św Trójcy obecnie

Marszałka Focha 10. Telefon 1067

Szklarnia

Małęga ul. Poznańska 11

poleca

obrazy religijne, oraz oprawy i wszelkie prace szklarskie

Geny przystępne. Wybór wielki.

Obrazy Serca P. Jezusa do intronizacji rodzin oprawiam pięknie i tanio.

TANI BAZAR

właśc. Filipiak

Bydgoszcz, Stary Rynek 1.

Poleca swój obficie zaopatrzonej skład w wszelkie przybory szkolne i biurowe, oraz papiery, pocztówki, albumy, szczyryki, nożyczki, brzytwy, żyłki. Duży wybór książek do nabożeństwa, także i w niemieckim języku, różańce medaliki, krzyże, obrazki, figury.

Perfumy, mydła toaletowe, szczołeczki grzeblenie i różne przybory toaletowe.

Biżuterja sztuczna.

Zabawki różnego rodzaju w wielkim wyborze, rowery dziecięce, drezynki, piłki, wózki dla lalek i dziecięce.

Wszystko

co moda przynosi stosownie do pory roku można nabyć w naszym

Domu Towarowym

konfekcję damską — dziecięcą,
konfekcję męską — chłopięcą

Jedwabie

największy wybór przy cenach fabrycznych

Materiały wełniane — bławaty — galanterję — bieliznę
artykuły męskie — strój — dywany — firany oraz kompletne wyprawy w wielkim wyborze i po niskich cenach.

Prosimy skorzystać z naszych

BIAŁYCH DNI

które trwają jeszcze do 15 bm.

Nadzwyczaj niskie ceny, przy olbrzymim wyborze białych towarów.



DOM TOWAROWY

Bracia Mateccy

BYDGOSZCZ

STARY RYNEK 17

Skład
Towarów Krótkich

L. SZYMAŃSKA

BYDGOSZCZ

ul. Siemiradzkiego 8

Najtańsze źródło zakupu pończoch, trykotaży, rękawiczek, swetrów

Wielki wybór, stały dopływ nowości

W Kasie kościelnej nabyć można książeczkę do nabożeństwa pod tytułem „**Nasze Modlitwy**”.

Czcicielom i Czcicielkom Najświętszego Serca Jezusa polecamy nader piękną książeczkę O Mateo pod tytułem

„**Jezus Król Miłości**”.

J. J. Goerdel - Bydgoszcz

właściciel Edmund Matecki

HANDEL WIN I SPIRYTUALJI

ulica Długa 10

Rok założenia 1811

Telefon nr. 14

☛ poleca po cenach konkurencyjnych ☚

Wina Francuskie białe i czerwone, Szampańskie i Koniaki francuskie
Madery — Malagi — Portwina — Sherry.

Specjacja: Wina węgierskie starych roczników.

Zaprzyśiężony dostawca win mszalnych.

Cennikiem na rok 1933 służyć na życzenie.

Krawcowa

szyje garderobę damską,
i dziecięcą, oraz bieliznę
do prasowania

po niskich cenach

Kurczewska, ul. Garbary 16 m. 9.

TRUMNY

wszelkiego rodzaju po bar-
dzo niskich cenach

poleca

Franciszek Wiese

ul. Grunwaldzka 52 (Okole)

Bydgoska Gazownia Miejska

sprzedaje w większych i mniejszych ilościach

Koks gazowy w rozmaitych sortymentach - Smolę surową - Smolę destylowaną - Benzol motorowy - Benzol rektyfikowany - Siarczan amonowy w zawartości 22% azotu - Wodę amoniakalną z zawartością 20% amoniaku - Karbolineum do impregnowania materiałów - Wodę destylowaną - Łom szmatowy i maczkę szmatową.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

BYDGOSKA GAZOWNIA MIEJSKA w BYDGOSZCZY
ulica Jagiellońska 48, pokój nr. 1. Telefon 630, 631, 2235.

Najwygodniej, najszybciej, najtaniej
gotuje, prasuje i piecze się na **gazie**

Oświetla, ogrzewa się wodę i pokoje **gazem**

Sklep Gazowni Miejskiej

Telefon 784

Marszałka Focha 5

Telefon 784

poleca:

Kuchenki oszczędnościowe, kuchnie rodzinne najnowszej konstrukcji. Aparaty dla laboratorjów, fabryk, lekarzy dentyków i fryzjerów. Piecyki do pieczenia mięsa, ciast i legumin. Piece i radiatory do ogrzewania sal i pokoi. Piece kąpielowe i automaty. Palniki i świeczniki do oświetlenia gazowego. Żelazka lekkie i krawieckie do prasowania.

Dostarcza wszelkie przybory gazowe za gotówkę i na dogodne **raty**.

Roman Lewandowski

Pierwszorządny magazyn artykułów męskich

Bydgoszcz

Gdańska 11

MEBLE

solidnie wykonane

sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli

ul. Nakielska 135 Tel. 156

Końcowy przystanek tramwajowy.

Rozpowszechniajcie
„Tygodnik Kościelny“.

Farby - Lakiery - Pokost - Pendzle - Klej - Szelak

Mydła toaletowe - Perfumy

poleca w olbrzymim wyborze po cenach bezkonkurencyjnych

A. B. LEWANDOWSKI

Drogerja-Perfumerja

Bydgoszcz, ulica Długa 7

Telefon nr. 311.

Magazyn dla wszystkich!

Polecamy nasze wszystkie działy według niżej podanego przewodnika, które są bogato zaopatrzone na każdy sezon w ostatnie nowości:

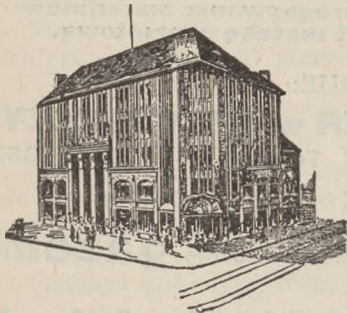
Przewodnik po magazynie:

Parter: Działy jedwabi, materiałów damskich, męskich, materiałów bieliznianych stołowych i artykułów kąpielowych, trykotów, fartuchów, bielizny damskiej i męskiej, rękawiczek, pończoch, galanterji damskiej i męskiej, obuwia, robótek ręcznych.

I. piętro: Konfekcja damska, męska i dziecięca, futra damskie i męskie, konfekcja sportowa i zawodowa, kapelusze męskie i czapki sportowe, salon kapeluszy damskich i dziecięcych.

II. piętro: Dywany, firany, materiały na pokrycia, materiały dekoracyjne, kołdry, chodniki, linoleum, łóżka metalowe, zabawki. Elegancko urządzona kawiarnia

III. piętro: Wystawa dywanów.



Telefon nr. 354, cuk. 17

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 15

W. Sierpiński

Bydgoszcz, ul. Niedźwiedzia 4.

Poleca:

sprzęty kuchenne
i domowe, szkło, fa-
janse i porcelanę.

Pokost
Farby
Lakiery
Pendzle
Szczotki do bielenia

Ceny umiarkowane.

Kreda
Gips
Cement
Karbolineum
Bajca orzechowa

kupuje się korzystnie

Szelak orange
Szelak lemon
Klej kostny
Klej skórny
Papier szklany

Obsługa rzetelna.

w drogerjach **MICHAŁA BUZALSKIEGO**

Bydgoszcz-Okole, Grunwaldzka 133.

Bydgoszcz-Wilczak, Nakielska 120.

Feliks Łyskawa

mistrz rzeźnicki

Bydgoszcz, ul. Garbary 17

Telefon 1543

Skład mięsa i wytwórnia

pierwszorządnych wedlin.

Bławaty ★ Bieliznę ★ Galanterję

polecamy w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach

UWAGA! Specjalna sprzedaż tanich białych towarów **UWAGA!**

Najstarszy polski skład bławatów w Bydgoszczy

Szmelter i Wesolowski - Stary Rynek 9

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

Jagiellońska 4, Telefon nr. 20-06, 20-07

przyjmuje wkłady począwszy od 1 złotego

i oprocentowuje:

wkłady za wypowiedzeniem dziennem: 4 1/4 0/0
wkłady za wypowiedzeniem miesięcznym: 5 1/2 0/0
wkłady za wypowiedzeniem kwartalnym: 6 1/2 0/0
wkłady za wypowiedzeniem półrocznym: 7 1/2 0/0

Wkłady są wolne od podatku od Kapitałów od rent.

Dla drobnych oszczędności wydaje Kasa

skarbonki domowe.

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada miasto całym swym majątkiem.



Salon Fryzjerski

dla Pań i Panów

Św. Trójcy 28

poleca po
cenach przystępnych

Ondulacje - Manikur - Mycie głowy
Ondulacja wodna - Strzyżenie
Golenie - Farbowanie
brwi i rzęs.

Fachowa i rzetelna obsługa.

Franciszek Wawrzyniak
mistrz fryzjerski